ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 186 A Rok XIV

WARSZAWA

SOBOTA

1 LIPCA

1939 R.

Cena 10 Gr.

Gospodarka włoska pod kontrolą

Rzeszy Niemieckiej

Szczegóły tajnej umowy gospodarczej

Uzupełnieniem tajnego niemiecko - włoskiego protokółu wojskowego, którego zasadnicze postanowienie podaliśmy — jest również tajna niemiecko - włoska umowa gospodarcza, która przewiduje ujednolicenie gospodarki obu krajów pod kątem potrzeb wojennych. Przy układach gospodarczych, zawieranych ze stroną trzecią, każdy z kontrahentów musi porozumieć się z drugą stroną. Już w czasie pertraktacji handlowo - gospodarczych z trzecim państwem układająca się strona musi z drugim partnerem ustalić warunki i możliwości dostosowania tej umowy do zasady wspólnej autarkicznej gospodarki wojennej jaką obowiązują się prowadzić państwa osi.

PRZEMYSŁ WOJENNY obu krajów musi być ujednolicony i dostosowany do zasobów surowców, posiadanych przez oba państwa osi. Również gospodarka rolna obu krajów musi być przestawiona na warunki wojenne i odpowiednio zidentyfikowana, by zapewnić państwom osi na wypadek wojny całkowitą samowystarczalność pod względem aprowizacji. Oba rządy zgodne są w uznaniu konieczności utworzenia stałej wspólnej komisji do ujednolicenia systemów włoskiej i niemieckiej gospodarki. Zadaniem tej komisji będzie informowanie **„niemiecko - włoskiego sztabu gospodarczego"**, którego organizacja przeprowadzona miała być jeszcze w ciągu czerwca rb., o wszystkich zagadnieniach zarówno produkcji, jak i technicznej organizacji wytwórczości rolniczej i przemysłowej, wyłaniających się z konieczności jej dostosowania do celów wojny. Do komisji tej, działającej w Rzymie i Berlinie, każda z umawiających się stron daje jedną trzecią swych członków.

NIEMIECKA PLUTOKRACJA

W praktyce oznacza to, że na 12 członków mieszanej komisji włosko - niemieckiej, która urzędować będzie w Rzymie, będzie **4 Niemców, wybitnych specjalistów gospodarczych, którzy będą mieli prawo wglądania we wszystkie szczegóły włoskiego aparatu produkcyjnego**. Teoretycznie to samo prawo przysługuje Włochom którzy mają prawo do 4 swoich przedstawicieli w mieszanej komisji berlińskiej. Jednakże ze względu na odrębność organizacji produkcji i przemysłu niemieckiego nie będą mogli oni tak szczegółowo wnikać w tajemnice niemieckiego życia gospodarczego, jak rzeczoznawcy niemieccy, zasiadający w komisji rzymskiej. Organami informacyjnymi obu komisyj będą wydziały zorganizowane na wzór niemieckich „grup zawodowych".

SZTAB GOSPODARCZY

Układ gospodarczy niemiecko - włoski przewiduje utworzenie wspólnego sztabu gospodarczego, na czele którego stać będzie oficer wydziału gospodarczego niemieckiego sztabu generalnego. Szefa sztabu gospodarczego mianują wspólnie kanclerz Rzeszy i Mussolini, przy czym **jednak Niemcy wyraźnie zastrzegli sobie, że stanowisko to może być zajęte tylko przez oficera niemieckiego.** Członków sztabu gospodarczego mianują w równej liczbie strona włoska i niemiecka z pośród oficerów gospodarczych i cywilnych doradców. Zarządzenia i rozkazy szefa sztabu gospodarczego wymagają zatwierdzenia ze strony obu dyktatorów, zwłaszcza w dziedzinie zasadniczych rozstrzygnięć gospodarczych. Zadaniem sztabu gospodarczego jest przygotowanie gospodarki obu krajów do automatycznego zespolenia się na wypadek wojny w jeden wspólny blok gospodarczy, w którym organizacja produkcji i zagadnienia komunikacyjne byłyby dostosowane do celów wojny i jednolicie kierowane. Tajne klauzule gospodarcze przewidują racjonalizację przemysłu wojennego obu krajów, w myśl zasad opracowanych przez min. gospodarki Rzeszy, Funka i niemieckich oficerów sztabowych i w swoim czasie uzgodnionych z najwyższymi czynnikami włoskimi.

SZEF SZTABU

Jako szefa gospodarczego wymienia się gen. von Hannecken. Gen. Milch przewidziany jest na kierownika wydziału lotnictwa, który kierować będzie produkcją samolotów oraz bomb samolotowych. We włoskich kołach zarówno politycznych, jak i gospodarczych całkowite podporządkowanie włoskiego życia gospodarczego kierownictwu niemieckiemu budzi poważne zastrzeżenia. Objekcje w tej sprawie wysunięte zbili przedstawiciele wojskowości, zwolennicy najściślejszej współpracy z Niemcami, którzy na zwołanej w tym celu konferencji podkreślali, że **siła zbrojna Włoch bez oparcia o niemiecki system gospodarczy nie byłaby zdolna do przeprowadzenia powierzonych jej zadań. Pogląd ten, wypowiedziany przez wojskowych włoskich dziwnie pokrywa się z lekceważącymi ocenami Rzeszy.**

Świadomość własnej niższości na polu militarnym podyktowała Włochom zgodę na warunki niemieckie, równającą się w praktyce pełnej kapitulacji wobec Rzeszy.

KTO MA PAŃSTWO MORSKIE. A NIE UŻYWA GO, ALBO JE SOBIE DA WYDZIERAĆ, WSZYSTKIE POŻYTKI OD SIEBIE ODDALA, A WSZYSTKIE SZKODY NA SIĘ PRZYWODZI, Z WOLNEGO NIEWOLNIKIEM SIĘ STAWA, Z BOGATEGO UBOGIM, ZE SWEGO CUDZYM, Z PANA KMIECIEM.

Arcybiskup lwowski Solikowski 1573

Kontrtorpedowiec „Grom"

Morze uczyniło nas mocarstwem

Dymisja rządu holenderskiego

została przyjęła przez królowę

HAGA, 30. 4. Pismem, datowanym 29 czerwca r. b. rząd holenderski zgłosił swoją dymisję na ręce królowej Wilhelminy. Królowa powierzyła czasowe kierownictwo ministerstw członkom dotychczasowego gabinetu.

Rano królowa przyjęła premiera Colijna i powierzyła mu misję utworzenia nowego rządu. Colijn nie dał stanowczej odpowiedzi i poprosił o czas do namysłu. Dymisja gabinetu spowodowana została różnica zdań poszczególnych ministrów w sprawie budżetu na rok 1940.

Polska – to Armia

Naród Polski da Armii wszystko

Wywiad z Marsz. Smigłym-Rydzem

PARYŻ, 30.6. Jeden z najpoczytniejszych tygodników francuskich „Gringoire" przynosi na swych łamach wywiad znanego publicysty francuskiego p. Recouly z marszalkiem Polski Erwardem Śmigłym-Rydzem.

Na wstępie p. Recouly podaje krótką charakterystykę marsz. Śmigłego - Rydza, podkreślając ujmującą prostotę jego obejścia. Prostota ta — podkreśla p. Recouly — rzuciła mi się w oczy zaraz na wstępie mej rozmowy.

Redaktor Recouly rozpoczą. rozmowę z marsz Śmigłym - Rydzem oświadczeniem, że **imponuje mu nadzwyczajny spokój i opanowanie Polaków w obliczu groźnej sytuacji międzynarodowej.**

Marsz. Śmigły - Rydz odpowiedział, że nie ma w tym nic dziwnego, gdyż **Polska świadoma jest zarówno swych praw, jak i swej siły. Polska to przede wszystkim Armia, Naród Polski dla Armii poświęci wszystko i odda ostatni grosz.**

Na uwagę francuskiego dziennikarza, że państwa zachodnio - europejskie mało wiedzą o moralnych i materialnych siłach armii polskiej, marszałek odpowiedział, że nie jest celem Polaków, aby o nich mówiono, ale celem naszym jest, aby jak najlepiej być przygotowanymi do wypełnienia misji, która mogłaby przypaść nam w udziale.

W zakończeniu p. Recouly stwierdza, że **Polska to olbrzymia potęga, które nie docenia ani Francja, ani Anglia** Tymczasem o wiele madrzej jest liczyć na siły Rzeczypospolitej, niż na ewentualną nieuchwytną jeszcze pomoc Sowietów.

Krążą pogłoski o rozmowach, jakie miały się odbyć pomiędzy Mussolinim a Hitlerem. Według tych pogłosek Mussolini usiłował przekonać Hitlera, że należy odłożyć termin rozpoczęcia konfliktu wojennego.

Nie wiadomo czy pogłoski o tych rozmowach odpowiadają prawdzie, natomiast jest rzeczą niewątpliwą, że Włochy w dobie dzisiejszej nie chcą wojny, że zależy im z najrozmaitszych względów na zachowaniu pokoju.

W tych warunkach należy ułatwić Włochom ich politykę, któraby chciała osiągnąć utrzymanie pokoju. Podstawowym warunkiem, któryby dawał Włochom możność prowadzenia tego typu polityki byłoby usunięcie z wystąpień czynników antyniemieckich wszelkich momentów ideologicznych. Włochy muszą mieć przekonanie, że będą mogły prowadzić swoją politykę nacjonalistyczną nawet wtedy, gdy Niemcy poniosą klęskę.

O ile tych gwarancyj mieć nie będą. Włochy pójdą na wojnę chociaż tej wojny nie chcą.

Mussolini nakłania Hitlera

by nie decydował się na rozpętanie wojny

Osobista rozmowa wodzów „osi"

LONDYN, 30. 6. (tel. wł. ABC). Prasa angielska donosi z Rzymu i Berlina sensacyjne wiadomości o ostatnich gorączkowych rozmowach, jakie przeprowadzone były między kancl. Rzeszy a Mussolinim. Obaj wodzowie w ciągu ostatniego tygodnia kilkakrotnie rozmawiali ze sobą telefonicznie uzgadniając stanowiska wobec groźby konfliktu w Europie.

„Daily Telegraph" donosi, że Mussolini spotkał się z kancl. Hitlerem na granicy niemiecko - włoskiej, przeprowadzając z nim długą rozmowę. Rozmowa ta naturalnie utrzymywana była w ścisłej tajemnicy. Prasa włoska, która codziennie niemal podaje wiadomości o miejscu pobytu Duce, w ciągu pierwszych dni bież tygodnia nie podawała żadnych wiadomości o miejscu jego pobytu.

„Daily Express" podając te same wiadomości stwierdza, że **MUSSOLINI DŁUGO NAKŁANIAŁ KANCL. HITLERA, ABY TEN NIE DECYDOWAŁ SIĘ NA WSZCZĘCIE KONFLIKTU ZBROJNEGO W ROKU BIEŻ., GDYŻ ARMIA WŁOSKA NIE JEST JESZCZE PRZYGOTOWANA DO WOJNY.** Poza tym nie są jeszcze załatwione palące potrzeby gospodarcze Italii. **HITLER ZAŚ PARŁ DO WOJNY TWIERDZĄC, ŻE PRZY POMOCY ZASKOCZENIA I BŁYSKAWICZNYCH RUCHÓW WOJSK, STERRORYZUJE EUROPĘ.** Wynik przyszłej wojny — twierdził Hitler — jest zupełnie pewny.

Jakie były wnioski, do których doszli wodzowie państw osi, nie wiadomo. Faktem jednak jest, że Mussolini wojny się obawia, jednak ulega terrorowi kancl. Hitlera.

We Włoszech bezpośrednio po rozmowach kancl. Hitlera z Mussolinim wydano niezwłocznie zarządzenia, mające na celu przesiedlenie fabryk produkujących sprzęt wojenny z północnych okręgów przemysłowych na południe. Ma to na celu uniknięcie bombardowania fabryk wojennych przez lotnictwo francuskie.

ZURICH, 30. 6. (tel. wł. ABC). We włoskich kołach politycznych panuje od dłuższego czasu olbrzymie podniecenie. Szereg nagłych zarządzeń gospodarczych i wojskowych, które dotarły do wiadomości szerokich mas, wywołały we Włoszech nastrój paniczny, podobny do tego, który od kilku tygodni panuje w Rzeszy Niemieckiej. Ludność włoska żywo komentuje ostatnie wydarzenia na forum międzynarodowym oraz zarządzenia czynników państwowych. Z nastrojów ludności Włoch wywnioskować można, że **WŁOSI SĄ ZDECYDOWANIE PRZECIWNI JAKIMKOLWIEK ROZGRYWKOM WOJENNYM, TYMBARDZIEJ, ŻE JUŻ OBECNIE DOTKLIWIE ODCZUWAJĄ NA WŁASNEJ SKÓRZE SKUTKI GOSPODARKI WOJENNEJ, GWAŁTOWNIE PRZEPROWADZANEJ NA ROZKAZ I PRZY POMOCY NASŁANYCH Z BERLINA POLITYKÓW NIEMIECKICH.**

Bestialstwo

żydowskich terrorystów

JEROZOLIMA, 30.6. Z taksówki żydowskiej rzucono dziś bombę do kawiarni arabskiej na ulicy Hamilan. Kawiarnia została zniszczona niemal doszczętnie. 4-ch Arabów zginęło na miejscu, a 15 odniosło rany.

Dajcie nam jeść

nielegalne odezwy w Hannowerze

HANNOWER, 30. 6. Coraz trudniejsza sytuacja aprowizacyjna w Niemczech wywołuje wśród ludności objawy niezadowolenia. W Hannowerze rozrzucono ulotki z odezwą, zaczynającą się od słów: „dajcie nam jeść". Odezwa omawia przyczyny katastrofalnej sytuacji gospodarczej Rzeszy i wskazując na pogarszającą się z każdym dniem sytuację aprowizacyjną domaga się zmiany polityki Rzeszy.

Katastrofalna posucha w Brazylii

Ucieczka ludności z terenów nawiedzonych klęską

RIO DE JANEIRO, 30. 6. Nadeszły tu wiadomości o strasznych skutkach posuchy, jaka od dziewięciu miesięcy trwa w północnych okolicach stanu Bahia. W okolicach najbardziej klęską posuchy nawiedzonej, pod Mentes Claros znaleziono martwą kobietę z niemowlęciem u piersi. Setki ludzi opuściło swe siedziby w poszukiwaniu wody, za którą w okolicach Bahia płacą i po dwa milrejsy za szklankę. Rząd zorganizował akcję ratowniczą i nakazał rozpoczęcie w okolicach nawiedzonych suszą wielkich robót inwestycyjnych, które dadzą zbiedzonej ludności jaki taki zarobek, oraz wysłał kilkanaście samochodów do rozwożenia wody tam, gdzie dojazd jest możliwy.

Także w stanie Espirito Santo, który już od dwóch lat cierpi na posuchę, **bardzo ucierpiały zbiory polskich kolonistów, osiadłych w górach na Aguia Branca i Cochoeira da Onca (Orzeł Biały i Wodospad Jaguara).**

Posucha, panująca od lat 3-ch w stanach Alagoas i Sergipe spowodowała masową wędrówkę ludzi na południe do stanu Sao Paulo.

Chmurno

Chmurno z rozpogodzeniami. Miejscami burze i przelotne opady. Temperatura w ciągu dnia około 25 st. Umiarkowany porywisty wiatr z zachodu.

Ile płacą na obronę morską

w poszczególnych krajach

W r. 1938 obywatele poszczególnych państw składali na obronę morską:

- W Anglii — 63,8 zł.
- W Japonii — 40,3 zł.
- W St. Zjednoczonych — 32.8 zł.
- W Niemczech — 27 zł.
- We Francji — 26,1 zł.
- We Włoszech — 17,6 zł.
- W Z. S. R. R. — 11,5 zł.
- W Holandii — 10, 6zł.
- W Szwecji — 7,7 zł.
- W Polsce — 1,3 zł.

W walce o polskość Kresów

Działalność Polskiej Macierzy Szkolnej

Tegoroczny Zjazd delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej odbywał się pod hasłem potrzeby dalszego, konsekwentnego rozszerzania polskiego obszaru duchowego.

Na całym obszarze działalności Polskiej Macierzy Szkolnej wybitnie zaznaczył się w ostatnim czasie ruch organizowania czytelnictwa zdrowej, krzepiącej książki przy pomocy wędrownych bibliotekarzy. Kandydatów na wędrownych bibliotekarzy wybiera się spośród młodzieży wiejskiej, wyróżniającej się przodowniczymi dyspozycjami. Kursy dla kandydatów na bibliotekarzy wędrownych urządza Polska Macierz Szkolna w miastach powiatowych a przygotowaniem do tej pracy przedstawicielom wsi — dostarcza szafek z książkami. Bibliotekarze wędrowni roznoszą książki do domów przeważnie w niedzielę i przestrzegają, aby głośne czytanie odbywało się w rodzinie, przy czym obowiązek głośnego czytania książki powierzają synowi — przedpoborowemu lub dorastającej córce.

Na prowadzenie gimnazjów ogólno - kształcących (10), gimnazjów kupieckich i szkół handlowych (13), męskich gimnazjów mechanicznych, drogowych i niższych szkół rzemieślniczych (10), żeńskich gimnazjów i szkół zawodowych (13), szkół powszechnych (300), burs (10), przedszkoli (27) bibliotek (2386), kursów dla przedpoborowych (302) itp. — **wydano w 1938 roku zł. 3.944.834 w czym subwencje państwowe wyniosły zł. 319.686, co czyni 8 proc. dochodów, osiągniętych przez Polską Macierz Szkolną.**

Zjazd tegoroczny szczególny nacisk położył na zakładanie i prowadzenie Domów Oświatowych P. M. S. na ziemiach wschodnich jako instytucyj, kierowanych przez stałych pracowników oświatowych prowadzących pracę przedszkolną, świetlicową dla młodzieży szkolnej, kursy dla przedpoborowych, kursy przysposobienia zawodowego dla młodzieży, oraz najodpowiedniejsze normy pracy kulturalno - oświatowej wśród starszych. Fundatorów Domów Oświatowych poszukuje Macierz w całej Polsce.

W całej działalności Macierzy Szkolnej, działacze i pracownicy mają obowiązek kłaść nacisk na kształcenie charakterów i budzenie chęci do samokształcenia i samowychowywania. **Działalność instytucyj Macierzy docierą już do najbardziej kulturalnie zaniedbanych wsi i osad w województwach wschodnich, zdobywając dla wiary i polskości tych Polaków, do których dotychczas nie zdołała jeszcze dotrzeć akcja budząca w nich ducha narodowego.**

Duchowe, religijne i narodowe budzenie śpiących po zapadłych wsiach, zaściankach i osadach, jest najskuteczniejszym gromadzeniem tego kapitału moralnego, na którym opierać się będzie Polska w swoich zwycięskich zmaganiach o lepszą przyszłość swoich obywateli.

LIPIEC	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	3—19	19—59
1	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	19—26	3—24
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	16—40	0—5

Dziś: Przem. Krwi

Jutro: Naw. NMP.

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.

NARODOWY: K. Morgana „Lśniący strumień".

NOWY: J. Zawieyskiego „Prawdziwe życie Anny".

POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" z Andryczówną.

LETNI: O godz. 8-ej „Pensjonat we dworze".

MAŁY: „Ostrożnie świeżo malowane" R. Fauchois.

MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.

KAMERALNY: „Exposé pani ministrowej".

MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Julia kupuje sobie dziecko" z Malicką.

„8.15": „Baron Kimmel" operetka Waltera Kelle.

ATENEUM: Komedia „Szczęśliwe dni".

BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.

ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): w czwartki, piątki, soboty i niedziele „Szczęśliwe małżeństwo" Mikołaja Trigera.

INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. „Haneczka i duch" — St. Janowskiego

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Burza nad Bengali". Na scenie występy artystów.

ITALIA: „Dziewczęta z Nowolipek".

JURATA: „Robert i Bertrand" i „Straszny Dwór".

LOT: „Zaginiony horyzont" i „Pomylony lokator".

KOMETA: „Alarm".

MARS: „Skradzione życie" i dodatki.

MIEJSKIE — Hipoteczna 8: „Żona lalka".

NAPOLEON: „Wielka wygrana".

OLZA: „Płomienne serca".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Czarny Hrabia".

PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynne.

PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.

PRAGA: „Burza nad Bengali" i „Trędowata".

PRASKIE OKO: „Czarny upiór" i „Linia Maginota".

ROMA: „Dr. Kildare".

SOKÓŁ: „Idziemy przez życie" i „Córka Szanghaju".

STUDIO: „Dama z Malaki".

ŚWIAT: „Zwycięzcy żywiołów i dodatki.

Wkrótce otwarcie szkoły pilotażu LOPP

Grudziądz w dniach najbliższych będzie świadkiem bardzo wymownej na tle obecnej chwili uroczystości otwarcia szkoły pilotażu, ufundowanej przez LOPP. im. ś. p. gen. Orlicz-Dreszera.

Warto przypomnieć przy tej okazji, że szkoła grudziądzka będzie już szóstą szkołą pilotażu motorowego LOPP. po szkole bielskiej, lubelskiej, stanisławowskiej, masłowskiej i łódzkiej.

Na jesieni Warszawa otrzyma lotnisko sportowe. Posiada ono przestrzeń 240 ha i znajduje się na Bielanach. Według wszelkich przewidywań — w najbliższym sąsiedztwie lotniska zostanie otwarta w roku przyszłym jeszcze jedna szkoła pilotażu.

Imponująca manifestacja

ku czci Ślązaków poległych nad Odrą

CHORZÓW, 30. 6. W dniu dzisiejszym z inicjatywy centralnego związku Ślązaków - studentów i absolwentów szkół wyższych w Katowicach przy współudziale szeregu korporacyj akademickich i związków akademików Ślązaków z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa i Gdańska, odbyła się pierwsza ogólnoakademicka pielgrzymka śląska do Piekar, jako manifestacja głębokich uczuć religijnych i niezłomnej jedności narodowej wszystkich stanów społeczeństwa polskiego na Śląsku.

Uczesnicy pielgrzymki przybyli we wczesnych godzinach rannych specjalnymi pociągami do Piekar, które na powitanie pielgrzymki przybrały odświętny wygląd.

Po przejściu procesji do kościoła, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa sufragana Bienka. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Szysała, poczym odbyło się poświęcenie ryngrafu i ofiarowanie go jako votum młodzieży akademickiej Matce Boskiej Piekarskiej. Uroczystości kościelne zakończyły się błogosławieństwem, odśpiewaniem „Te Deum" i „Boże coś Polskę".

W godzinach popołudniowych po nieszporach uczestnicy pielgrzymki wymaszerowali pod kopiec wyzwolenia w Piekarach, znajdujący się opodal granicy, skąd roztacza się widok na Bytom i okolice, gdzie odbyła się imponująca manifestacja narodowa. Wielki plac pod kopcem wypełnił się tłumami ludności z Piekar i okolic. Przy dźwiękach hymnu narodowego złożono na kopcu urny z ziemią z grobów powstańców śląskich, poległych nad Odrą.



Nowy ośrodek żeglarski

na pojezierzu augustowskim

W dniu, gdy cała Polska obchodziła „Święto Morza", w pięknej lesistej, pokrytej jeziorami krainie pojezierza augustowskiego, odbyła się uroczystość poświęcenia hotelu turystycznego nad jeziorami Neckim i Rospudą oraz portu żeglarskiego.

Inwestycja, dokonana staraniem i wysiłkiem Ligi Popierania Turystyki, miała na celu stworzenie nowego ośrodka żeglarsko - turystycznego, przyczyniając się wybitnie do umiłowania sportów wodnych, przede wszystkim przez młodzież, którąby, zaprawiając się w sporcie żeglarskim, hartowała i przygotowywała się do przyszłych trudów pod banderą polską na morzu.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

„Rycerski Zakon Krzyża i Miecza"

rozbija organizacje sodalicyjne

Tygodnik „Przegląd Katolicki" zamieszcza artykuł, krytycznie oceniający działalność organizacji „Zakonu Krzyża i Miecza". Podajemy ten artykuł w całości, gdyż rzeczowa krytyka poważnego wydawnictwa katolickiego przyczyni się niewątpliwie do właściwej oceny „Zakonu".

Przed kilku miesiącami dość głośną była w prasie sprawa organizacji o średniowiecznej nieco nazwie — „Rycerski Zakon Krzyża i Miecza". Zaczęło się to zaatakowaniem „Zakonu" przez jedno z pism akademickich. Atak dzięki przytoczonym dowodom, posiadał taką siłę, że wymagał bezwarunkowo: udokumentowanej odpowiedzi zaprzeczającej (i ewent. pociągnięcia autora do odpowiedzialności sądowej) lub też zwinięcia działalności „Zakonu". Widząc te dwie jedyne, zdawałoby się, drogi wyjścia z przykrej sytuacji, dziwiono się mocno, czemu wymieniona organizacja na żadną z nich nie wstępuje. W pewnych pismach zaczęły ukazywać się o „Zakonie" artykuły przychylne („Merkuryusz Polski" napisał np. prawdziwy hymn pochwalny). Artykuły te jednak nie wspominały nawet o zarzutach czynionych „Zakonowi", opisując go tylko chwalebnie ze wszech stron.

OFICJALNY CEL.

Oficjalny cel „Zakonu", z którego władz znany jest tylko pewien kapitan wojsk lotniczych, polega na urabianiu „mocnego człowieka", t. zn. człowieka o silnym charakterze. Cel, trzeba przyznać, wielce wzniosły i katolikom szczególnie miły, w dążeniu jednak do niego tkwi pełno mankamentów, które wyliczyło atakujące pismo, a które potwierdził autorytatywnie (kwiecień 1939 r.) organ księży prefektów — „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy". W streszczeniu wyglądają one tak: 1) „Zakon, mając na uwadze cele etyczne, prowadzi nawpół zakonspirowaną działalność, co niczym nie da się usprawiedliwić. 2) Forma organizacji, przepisy organizacyjne oraz metoda działalności przypominają organizacje masońskie. Słowo Bóg zastąpione słowem — „Źródło najpotężniejszych sił wszechświata"... „Zakon" usiłuje opanować organizacje za pomocą przodujących jednostek, wprowadzając równocześnie atmosferę zniechęcenia do dotychczasowej — rzekomo bezowocnej pracy, 3) Żąda od członków bezwzględnego posłuszeństwa tajemnicy oraz przyznawania się do najintymniejszych stron życia osobistego (czy człowiek ma nałogi? Jakie?). 4) Będąc organizacją niby duchowną stroni od duchowieństwa, żądając, by członkowie w razie wątpliwości w sprawach wiary zwracali się do urzędnika „zakonnego".

ROZBIJANIE SODALICYJ

Te i inne jeszcze (dotychczas nie zdementowane) zarzuty nie skłoniłyby nas jednak na razie do wspominania o „Zakonie", gdyby nie pewne zdanie ze wspomnianego miesięcznika: „Przede wszystkim jednak wynikiem działalności „Zakonu" jest rozbijanie organizacyj narodowych i katolickich (np. sodalicji, co przeczy oficjalnym celom „Zakonu". Mając wiarogodne wiadomości z terenu sodalicji akademików w Warszawie, powiedzenie o rozbijackiej działalności „Zakonu" możemy całkowicie potwierdzić. Na stanowiskach kluczowych tej sodalicji znajduje się pełno „zakonników", którzy podczas wysuwania w br. kandydatur do nowej konsulty, forsowali gwałtownie swoich członków, żądając równocześnie usunięcia z niej ludzi sobie nieprzychylnych. Wytwarza się tu, dzięki podziałowi na „zakonników" i „nie zakonników", mocno niezdrowa sytuacja. Trzeba zaznaczyć, że niewątpliwa obecność w sodalicji członków różnych politycznie grup narodowych nie powodowała dotychczas nigdy takiego rozbicia, jakiego przyczynę stanowi obecnie „Zakon". Wytworzyła się atmosfera szkodliwej licytacji w sprawach, które licytacji podlegać nie powinny.

ZBYTECZNY ZAKON.

Trudno wytłumaczyć, dlaczego tylu członków sodalicji dało się wciągnąć do „Zakonu", nie trudno natomiast stwierdzić, że — biorąc pod uwagę oficjalny cel „Zakonu" i sodalicji należenie do jednego i drugiego równocześnie nie ma sensu.

Czyżby bowiem sodalicja nie wystarczała do wyrobienia „mocnego człowieka?". Sodalicja, która ze świeckich jest organizacją w założeniach najbardziej religijną i wychowała już tylu świętych? Czyżby sodalis w dziedzinie wychowania moralnego potrzebował jeszcze, poza pouczeniami swoich władz duchownych i wspólnymi praktykami religijnymi, kogoś, kto by go dodatkowo pod tym względem formował? Tym bardziej, gdy rolę tego nadprogramowego nauczyciela odgrywa organizacja świecka i nawpół zakonspirowana. Dla prawdziwego sodalisa „Zakon" jest zbyteczny...

Wciągając w swoje szeregi członków organizacji katolickich przeczy „Zakon" swemu oficjalnemu celowi, bo przecież werbowania ludzi moralnie już urobionych nie można nazwać wychowaniem „mocnego człowieka". „Zakon" jeśli działa szczerze, może znaleźć inne tereny „apostolstwa".

Biorąc to wszystko pod uwagę sądzimy, że miarodajne czynniki w sodalicji wydadzą w tej sprawie jakieś stanowcze orzeczenie, wyjaśniające stosunek do „Rycerskiego Zakonu Krzyża i Miecza" lub też zabraniające swym członkom należenia do tej organizacji.

Żydzi ze Zbąszynia

chcą zamieszkać w Polsce

Według wiadomości ze Zbąszynia liczba żydów, przebywających w obozie dla wypędków z Niemiec, wynosi w chwili obecnej 3.000 osób. Wykazuje to spadek ich liczby, bowiem jeszcze przed 6 miesiącami przebywało tych nieproszonych gości w Zbąszyniu przeszło 6.000. Żałować jednak należy bardzo, że większa część z nich zyskała prawo pobytu w Polsce. Żydom jednak nie dość na tym.

W ostatnich dniach dały się słyszeć z ich strony alarmistyczne pogłoski o głodzie w obozie. Pogłoski te całkowicie nie odpowiadają prawdzie. bowiem tym żydom nigdy już chyba nie będzie się tak dobrze powodziło w życiu jak właśnie za drutami w Zbąszyniu. Mają one jednak na celu co innego. Utrzymanie tych emigrantów kosztuje rozmaite instytucje żydowskie około 6.000 zł. dziennie I oto żydostwo polskie pragnie przerzucić ciężar utrzymania na barki społeczeństwa polskiego. Miast łożyć na ich utrzymanie, wolą im dać pieniądze na założenie placówek handlowych na terenie Polski. Aby to było jednak możliwym żydzi niemieccy muszą uzyskać, prawo pobytu w Polsce muszą być wypuszczeni z obozu na stałe zamieszkanie w Polsce. To jest jedyny cel, jaki przyświeca żydostwu krzyczącemu głośno o głodzie w Zbąszyniu i odwołującemu się do polskiej gościnności i humanitarności.

Nie dajmy się na to nabrać.

Znaczenie wystawy „Nowoczesny Sklep Detaliczny"

Niesłabnące zainteresowanie i to nie tylko sfer kupieckich wzbudza nadal urządzona w gmachu Izby Przem. - Handlowej w Warszawie Wystawa „Nowoczesny Sklep Detaliczny". Wystawa ta zmontowana przy współpracy najtęższych fachowców zarówno z pośród działaczy kupieckich, jak i architektów jest swego rodzaju rewią nowoczesnych urządzeń, których szerokie zastosowanie w handlu detalicznym ma podnieść poziom techniczny tego handlu, zestrajając wygląd sklepów z coraz bardziej poprawiającym się obliczem naszych miast większych i mniejszych.

—xOx—

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 2000 zł dla 4 l. i st. koni. Dyst. 1600 mtr: Wróżda, Rakoczy, Lolita, Harmattan.

GON. 2. Nagr. 1500 zł dla 3 l. koni Dyst. 1600 mtr: Sumak, Sekwana, Priscilla, Irun II, Łydynia, Grodna, Parafraza.

GON. 3. Nagr. 2400 zł. Handicap Dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2400 mtr: Liktor, 52 kg, Rawita 60, Debar 54 i pół, Nowina 53 i pół

GON. 4. Nagr. 2000 zł. Płoty. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2800 mtr.: Husarz, Hamlet II, Perzeus, Indus, Tęczyn, Bidermajer, Ignis, Onde.

GON. 5. Nagr. 3000 zł dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr: Końcówka, Marsiglio, Kniaź.

GON. 6. Nagr. 2400 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 2100 mtr: Swawola II, Solista, Athos, Ars, Nurmi II, Vervcine, Pat.

GON. 7. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 2100 mtr: Alkazar III, Palinka, Aksum, Akbar, Miss Kika, Odwet II, Muzyka,

GON. 8. Nagr. 2000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. 1600 mtr: Jalousie, Ramzes, Kid, Pirandello, Ostrzyca.

Wyniszczyć Słowian po kolei

„Polska powinna paść pierwsza"

Tradycyjna linia polityki niemieckiej

Rządy hitlerowskie coraz więcej odsłaniają przed światem właściwe zamiary germanizmu wobec narodów słowiańskich. Pociągnięcia polityczne i strategiczne ostatnich czasów nie są tylko pomysłami Hitlera, ale wynikają z generalnej, bezwzględnej linii polityki niemieckiej.

Prasa zagraniczna poczyna się coraz lepiej orientować w tym, że konflikt niemiecko - polski ma głębsze podłoże.

Podaliśmy już kilka takich głosów prasy angielskiej. W łączności z nimi warto przytoczyć, co J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski pisał w książce p. t. „Arcybiskup Stablewski — Kartki z jego życia i działania", wydanej w r. 1933.

Ks. biskup był przed czterdziestu laty sekretarzem przybocznym arcybiskupa Stablewskiego w Poznaniu. Wówczas był prezydentem Poznania Witting, brat słynnego publicysty Hardena, pochodzącego z poznańskiej rodziny żydowskiej Wittkowskich. Gdy Witting w r. 1903 zrezygnował z tego naonczas ważnego i lukratywnego stanowiska prezydenta m. Poznania, ks. Łukomski otrzymał od arcybiskupa polecenie wybadania Wittinga co do jego dalszych zamiarów.

W ciągu rozmowy Witting, mający przez swego brata bardzo dobre wiadomości o tajnikach polityki niemieckiej, wypowiedział następujące słowa:

„Ja księdzu powiem, jakie są właściwe i istotne motywy polityki rządu pruskiego wobec was Polaków. Niemcy przewidują wybuch i to może już niezadługo, wielkiej rasowej walki między światem germańskim a światem słowiańskim. Do tej walki przyjść musi. Mając ją przed oczyma, widzimy równocześnie, że Słowianie tak bardzo przeważają liczebnie. Zatem musimy ich skłócić między sobą, wyniszczać część po części. Otóż waszym nieszczęściem jest, że jesteście awangardą słowiańszczyzny. Wy zatem musicie pierwsi paść ofiarą tej walki przygotowawczej, już teraz się toczącej".

Było to więc zapoczątkowanie bezwzględnej zagłady Polski i narodu Polskiego; walkę tę prowadzą teraz Niemcy pod hasłem „przestrzeni życiowej", za którym kryją się atoli nienawiść do Słowian i dążenie do ich zupełnego wyniszczenia.

Trzeba to mieć stale przed oczyma tak w Polsce, jak w innych krajach słowiańskich.

Budujmy drogi

Dla wzmocnienia obronności kraju

Rada Główna Ligi Drogowej rozważała sprawę rozbudowy sieci drogowej przez wciągnięcie do prac w tej dziedzinie jak najszerszych warstw społeczeństwa. Jako przedmiot tych rozważań posłużyła Radzie Głównej akcja Ligi Drogowej prowadzona od 7 miesięcy w kraju w kierunku tworzenia jak największej ilości spółek drogowych do budowy dróg ku uczczeniu odzyskania Niepodległości.

Po wysłuchaniu sprawozdania z przeprowadzonej dotychczas akcji, Rada Główna powzięła jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Rada Główna Ligi Drogowej zebrana w dniu 27 czerwca 1939 r. stwierdza, że jednym z zasadniczych czynników należytej obronności Państwa jest gęsta sieć dobrych dróg.

W dobie obecnej, gdy wszystkie państwa wytężają siły dla doprowadzenia gotowości zbrojnej swego Kraju do jak najwyższego poziomu, koniecznym jest, aby stan naszych dróg osiągnął poziom odpowiadający warunkom obrony Kraju.

Rada Główna L. D. wzywa więc wszystkie swoje jednostki organizacyjne, członków Ligi Drogowej i całe społeczeństwo do jak najenergiczniejszej i jak najofiarniejszej pracy nad rozbudową i poprawą stanu dróg w Polsce.

Budujmy drogi dla jeszcze większego wzmożenia naszych sił obronnych".

Nasze „ABC":

Ostatnia przestroga

Sytuacja międzynarodowa uległa dalszemu naprężeniu i przypomina niemal do złudzenia stan rzeczy z przed 25 laty po zamachu sarajewskim a przed wybuchem wojny światowej. Całkowitą słuszność ma więc znakomity polityk angielski b. kanclerz skarbu Winston Churchill, który w swym przemówieniu wygłoszonym w dniu 28 b. m. w Carlton Club w Londynie oświadczył, że lipiec sierpień i wrzesień br. będą miesiącami, w których napięcie w Europie dojdzie do maksimum.

Mowa Windstona Churchilla zasługuje na baczną uwagę, nie tylko ze względu na osobę tego wpływowego polityka angielskiego, lecz przede wszystkim dlatego, że świadczy o dalekoidącym ujednoliceniu poglądów społeczeństwa angielskiego na zagadnienia polityki międzynarodowej.

Słowa Churchilla, że naród angielski i Imperium Brytyjskie doszły do granic cierpliwości, wyrażają niewątpliwie opinię całego społeczeństwa brytyjskiego, tak w metropolii jak i w dominiach. Churchill odpowiadając na płytkie demagogiczne wystąpienia niemieckiego ministra propagandy Goebbelsa podkreślił z naciskiem, że Anglia i Francja są gotowe podjąć rzucone im wyzwania i że pomimo swej woli pokojowej przyjmą walkę, która może być im narzucona. W razie jakiegokolwiek nowego aktu gwałtu ze strony Trzeciej Rzeszy, Anglia nie pozostanie na uboczu.

W zakończeniu swej mowy Churchill stwierdził, że każda próba naruszenia praw Polski w Gdańsku, niezależnie od tego, czy dokonana będzie od wewnątrz, czy od zewnątrz musi wywołać konflikt ogólny.

Oświadczenie to musi rozwiać wszelkie złudzenia propagandy niemieckiej, która dąży do poróżnienia Anglii z Polską, starając się wmówić w opinię angielską, że Wielka Brytania nie ma powodu prowadzić wojny dla tak błahej sprawy jak Gdańsk.

Mowa Churchilla, który pomimo swych wpływów stronnictwie konserwatywnym nie jest osobistością urzędową, znalazła wymowne potwierdzenie w przemówieniu wygłoszonym w dniu 29 b. m. przez oficjalnego kierownika angielskiej polityki zagranicznej min. lorda Halifaxa.

Min. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii oświadczył, że w razie agresji Anglia jest zdecydowana użyć całej swej siły w wykonaniu swych zobowiązań przeciwstawienia się agresji. Słowa lorda Halifaxa brzmią jasno i niedwuznacznie. Każda próba postawienia Europy wobec nowego faktu dokonanego spotka się z odporem Anglii i całego bloku pokojowego.

Lord Halifax stwierdza dalej, że Anglia straciła zaufanie do zapewnień pokojowych III Rzeszy, która złamała tylokrotnie swe najuroczyściej dane słowo. Porozumienie musi być oparte „na fundamentach bardziej trwałych, aniżeli zapewnienia słowne".

Wyrażany w tak stanowczy sposób brak wiary w słowa i podpis rządu Rzeszy jest najbardziej wymownym potępieniem metod dyplomacji narodowo - socjalistycznej.

Obie mowy Winstona Churchilla i lorda Halifaxa są ostatnią przestrogą pod adresem kanclerza Hitlera i rządu Trzeciej Rzeszy. Jeżeli kanclerz nie usłucha tego wezwania, to ucięży na siebie niezwykle ciężką odpowiedzialność za wywołanie nowej katastrofy wojennej o niespotykanych dotychczas rozmiarach, która musi się zakończyć zdruzgotaniem potęgi niemieckiej, przekreśleniem dzieła całego jego życia oraz niewątpliwie jego własnym upadkiem.

Najazd teutoński na Wschód

w przebiegu dziejów

VII

Nagromadzonych środków pieniężnych i wyćwiczonego wojska miał użyć z wielkim powodzeniem syn Fryderyka Wilhelma I, Fryderyk II, przezwany Wielkim. Znakomity wódz i organizator armii, świetny administrator, chytry i zręczny polityk, wielbiciel kultury francuskiej, głęboko wykształcony król - filozof, stał się prawdziwym symbolem wojującego teutonizmu. Właśnie za jego panowania odrodzony żywioł niemiecki idzie na wschód, zdobywając nowe tereny.

ŻĄDANIE ŚLĄSKA

Odrazu po objęciu panowania w roku 1740, za cenę uznania rządów w Cesarstwie Marii Teresy, żąda Fryderyk II oddania mu Śląska. Zawierając układy z koalicją antyaustriacką, dwukrotnie wycofuje się z niej i zmusza Marię Teresę, prowadzą z nią rokowania, do odstąpienia Śląska. Opanowując tę polską prastarą dziedzinę piastowską z rąk austriackich już niepokoi się, że kiedyś w więcej sprzyjających dla Polski warunkach mogłaby ona upomnić się o swą ziemię, stąd chęć związania jej na stałe z Prusami drogą germanizacji. Wprowadza szereg ustaw germanizujących ludność, jak np. wykazanie się znajomością języka niemieckiego przez chcących zawrzeć małżeństwo i t. p.

ZABÓR POMORZA

Lecz powiększenie państwa pruskiego kosztem dawnych ziem Rzeczypospolitej było tylko cząstką programu zaborczego, chodziło jeszcze o coś znacznie poważniejszego: o zabór Pomorza, dzielącego wciąż Brandeburgię i Prusy Książęce. Tutaj Fryderyk miał w Rosji z jednej strony współpracownika i sojusznika, lecz z drugiej i współzawodnika, gdyż dążyła ona w myśl testamentu Piotra Wielkiego do wchłonięcia całej Rzeczypospolitej. I tej właśnie koncepcji ogarnięcia całej Polski, usiłuje Fryderyk przeciwstawić koncepcję rozbiorową. Sprawa uda je się królowi pruskiemu głównie dzięki uwikłaniu się Katarzyny II w wojnę z Turcją.

BEZ WYLOTU NA ŚWIAT

Tak oto dochodzi do skutku pierwszy rozbiór, Fryderyk zyskuje upragnione Pomorze lecz patrzy jeszcze chciwym okiem na Gdańsk i Toruń. Natychmiast daje się odezwać okropne skutki odcięcia Rzeczypospolitej od morza, król pruski nakłada wysokie cła na towary polskie; handel nasz przystosowany do eksportu zboża Wisłą do Gdańska, zostaje zahamowany. Polska zaczyna się dusić gospodarczo, pozbawiona wylotu na świat. Odrodzony w państwie pruskim teutonizm dalej żeruje na wschodzie Europy. Miała to odczuć nadotkliwiej Polska za następcy Fryderyka II Wielkiego, jego bratanka, Fryderyka Wilhelma II. (D. c. n.).

Polonus.

DZIEN W POLITYCE

AMB. PHIPPS NA KORSYCE

Sir Erik Phipps, ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie opuścił swoją placówkę, udając się wraz z małżonką na wypoczynek do Ajaccio na Korsyce.

NAWET HACHA MA DOŚĆ

Z kół angielskich donoszą, że prezydent Czech i Moraw Hacha oświadczył protektorowi Neurathowi, że zrzeknie się swego stanowiska jeżeli Niemcy nie zmienią swej polityki w Protektoracie, przynajmniej w kierunku dochowania tych zobowiązań, jakie Hitler złożył przy zajmowaniu Czechosłowacji.

NIEMIECKIE ZALECANKI

Niemcy usilnie kokietują państwa skandynawskie i bałtyckie. Obecnie główny nacisk skierowany jest na państwa nadbałtyckie. W czwartek przybył do Helsinek, po 3-dniowym pobycie w Estonii, szef sztabu armii niemieckiej, gen. Halder, który obecny będzie na ćwiczeniach armii fińlandzkiej, zorganizowanych specjalnie z okazji jego wizyty.

AWANS WICEADMIRAŁA DARLANA

Szef sztabu generalnego marynarki francuskiej wiceadmirał Darlan został mianowany admirałem — naczelnym dowódcą sił morskich.

KONDOLENCJE ANGLIKÓW

Prem. Chamberlain i lord Halifax wysłali do min. Ciano telegramy kondolencyjne z okazji śmierci jego ojca.

Hitlerowcy przeciw rekolekcjom

Nowy pomysł niemiecki

„Wille und Macht", oficjalny organ partyjny „Hitler Jugend" informuje, że w narodowo socjalistycznym wydawnictwie „Hammer - Verlag" ukazała się broszura „Die Exerzition" (Rekolekcje), która — zdaniem tego organu „wypełnia dotkliwą lukę w literaturze pouczającej".

Autor broszury wyjaśnia w niej przede wszystkim, że inicjator ćwiczeń duchownych, zwanych rekolekcjami, św. Ignacego Lojoli, należy do rasy, które nie tylko jest niegermańską, ale także nie pozostaje w żadnym pokrewieństwie z rodziną ludów indoeuropejskich" (aluzja do rzekomego, oddawna przez historyków obalonego twierdzenia o żydowskim jakoby pochodzeniu rodziny Loyolów). Pominąć musimy ze względu na poczucie dobrego smaku cyniczne, świętoburcze i bluźniercze wywody, czemu św. Ignacy został świętym, pominiemy również w stylu narodowo - socjalistycznym podaną historię Towarzystwa Jezusowego. Historycznym ich skutkiem jest to, że katolicyzm dzisiejszy jest niemal identyczny z jezuityzmem, a pobożność katolicka tchnie wszędzie duchem rekolekcyj. Rekolekcje zaś są, według autora broszury, niczym innym, jak odmianą talmudu, co jest udowodnione — bezczelnie twierdzi — „bezwstydnym igraniem z wszelkimi ludzkimi uczuciami i sentymentami".

Osobno zastanawia się jej autor nad „szkodliwością" rekolekcyj, a bezczelnym wprost jest zalecanie tej lektury przez „Wille und Macht"... katolikom.

Fraszki

Kot myszki się pyta o zdrowie.
Zdziwiona powiada — Dzię-
[kuję.
To dobrze, — kocisko odpo-
[wie,
Pozwolisz, że ciebie spróbuję.

Włodzimierz Terlikowski

Złóż ofiarę na F. O. N.

W wojnie tej Polska będzie dochodziła wyłącznie własnych interesów i praw, które nie zostały całkowicie uznane podczas układania traktatu wersalskiego. Gdy projekt granic wysunięty przez Polski Komitet Narodowy w Paryżu został uwzględniony, to niebezpieczeństwo wojny byłoby o wiele mniejsze niż obecnie. Miejmy nadzieję, że przyszły pokój po wojnie, którą wywołają Niemcy będzie bardziej podobny do traktatu westfalskiego z 1648 r., niż do traktatu wersalskiego 1919 r. i zdoła uwolnić Europę od grozy imperjalizmu niemieckiego przynajmniej na przeciąg kilkustuleci.

Antoni Chrząszczewski

✝ Ś. P.

Z GROBLEWSKICH

ZOFIA SOMMEROWA

wdowa po ś. p. Stefanie

opatrzona Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 28 czerwca 1939 r., przeżywszy lat 61.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach w sobotę, dnia 1 lipca b. r., o godz. 10 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych stroskani

SYN, SYNOWA, WNUCZEK I RODZINA

Nieustanne eksperymenty i zmiany

Rolnictwa wróg Nr. 1

Konieczność stabilizacji stosunków

Zbliżają się żniwa, a z nimi okres corocznego, „sezonowego" wzrostu zainteresowania sprawami rolnictwa.

Co roku bowiem powtarza się ta sama historia: rolnicy zmuszeni różnymi okolicznościami, rzucają na rynek natychmiast po żniwach, wielkie ilości zboża, co oczywiście powoduje katastrofalne spadek cen. Gdy większość rolników nie ma już zboża, wtedy ceny zaczynają się poprawiać, a najlepsze zwykle na przednówku. Nie trzeba chyba specjalnie dowodzić, jak szkodliwe są dla interesów rolnictwa tego rodzaju wahania cen, dające niewątpliwie korzyści różnym spekulantom wiadomego wyznania (według ostatnio ogłoszonych urzędowych danych równo 90 procent zajmujących się skupem zboża to żydzi).

EKSPERYMENTY

Wciąż zmienne są coraz to nowe eksperymenty, które jednak dotychczas nie przyniosły tak pożądanej dla całości gospodarstwa narodowego, a konieczną dla rolnictw — stabilizacji cen zboża. O stabilizację bowiem przede wszystkim chodzi, oczywiście na poziomie opłacalności.

:Charakter wytwórczości rolniczej, zależnej w olbrzymiej mierze od warunków naturalnych, woli ludzkiej niepodległych, stwarza konieczność zapewnienia rolnictwu stałości warunków gospodarczych. Unikanie eksperymentów, a przede wszystkim raptownych i częstych zmian, to najistotniejsze cechy dobrej polityki rolnej.

ZMIANY

Tymczasem nie można powiedzieć, by cechy te posiadała polityka naszego Min. Roln. i Ref. Roln. (jako instytucji, a więc nie tylko obecnego, ale i poprzednich ministrów).

W wielu i to naprawdę ważnych dziedzinach widzimy wahania i ciągłe zmiany, załatwianie spraw połowiczne, co powoduje znów konieczność dalszych poprawek, a więc nowych zmian.

Nietylko w dziedzinie cen, ale też w dziedzinie podziału ziemi, oddłużenia itd., mamy do czynienia z ciągłymi zmianami i niekończeniem spraw.

REFORMA ROLNA

Reforma rolna była potrzebna, ale przeprowadzenie jej przyniosło Polsce olbrzymie szkody i wciąż przynosi. Wszystkie bowiem państwa, które dokonały po wojnie reformy rolnej, uczyniły to w sposób jedynie właściwy, załatwiając sprawę raz na zawsze, nie zaś rozwlekając ją na całe lata tak, jak w Polsce.

Największy chyba dziś autorytet w sprawach rolnictwa prof. Bujak pisał już przed 18 laty, że trzeba oznaczyć termin, w którym majątek ziemski przestaje być zwierzyną łowną. Zdenerwowanie, w jakie wpadli ziemianie... udziela się gospodarstwu samemu, jest przeszkodą do powrotu przedwojennej produkcji i tamą dla dalszego postępu". Dziś w dalszym ciągu nic nie wiemy, kiedy skończy się ta reforma, będąca ciągle powodem zadrażnień i niechęci.

W PRZEDEDNIU WOJNY

W przededniu możliwej wojny trzeba myśleć o pogotowiu gospodarczym, a więc i o maksymalnym powiększeniu produkcji rolnej, o jak najszerszym wzmożeniu jej intensywności.

Płk. Rostworowski i rtm. Stoblewski w swej ostatnio wydanej książce podkreślają z ogromnym naciskiem, iż najważniejszym postulatem pogotowia rolnictwa jest zapewnienie rolnikowi poczucia stałości i opłacalności pracy.

Tymczasem zarówno w dziedzinie władania ziemią, jak cen postulaty te nie są spełniane. A co gorsza wysiłki, zmierzające do naprawy ustroju rolnego drogą parcelacji, komasacji idą na marne, wskutek rozdrabniania gospodarstw i wtórnej szachownicy.

ODDŁUŻENIE

A sprawa oddłużenia? Sprawa ciągnąca się od kilku lat, wciąż „załatwiana", ale ani razu porządnie nie załatwiona, też stwarza poczucie niepewności i podrywa podstawy kredytu rolnego.

Wyliczyliśmy tylko parę najważniejszych dziedzin, w których **brak stałości tego wroga Nr. 1 rolnictwa jest powodem ciągłych nie domagań wytwórczości rolnej.**

Bez poczucia stabilizacji nie może być mowy i trwałym istotnym postępie w rolnictwie, a więc i o przygotowaniu rolnictwa do ogromnych zadań, czekających go w razie wojny.

J. M.

W polityce nie ma ogórków

Ożywienie wśród dyplomatów

Mimo czerwcowych upałów i dnia świątecznego w czwartek panowało duże ożywienie w kołach dyplomatycznych. Szczególną ruchliwość wykazywała dyplomacja bloku państw przeciwnych osi. Z Warszawy wyjechali ambasadorowie Francji i Anglii celem złożenia swoim rządom bezpośrednich raportów we swoich placówek. I tak ambasador Noel, który bawi już w Paryżu, odbył dłuższą konferencję z min. Bonnetem, który bezpośrednio po tym wezwał do siebie amb. Łukasiewicza. Tegoż samego dnia min. Bonnet przyjął ambasadora St. Zjednoczonych Bullitta, który uprzednio złożył wizytę prem. Daladier.

W piątek w godzinach rannych minister Bonnet przyjął ponownie na dłuższej rozmowie, amb. Noela.

Ambasador Angli, Kennard złożył raport Chamberlainowi i lordowi Halifaxowi w niedzielę.

Rozeszły się również pogłoski o podróży amb. Stanów Zjednoczonych Kennedy, który miał odlecieć samolotem do Waszyngtonu. W kołach zbliżonych do ambasady amerykańskiej w Warszawie wiadomość tę prostują, jako nieprawdziwą.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Jarosz Derdowski

poeta ziemi kaszubskiej

Literatura kaszubska nie jest bogata. To zaledwie naręcz książek. Na pierwszy plan wybija się w niej Hieronim Derdowski. Dziwne były losy tego kaszubskiego poety. Jeżeliby porównać go z liściem przez wichr miotanym, to takie porównanie nie byłoby bez uzasadnienia.

Urodził się 9 marca 1852 r. we wsi Wiele, jako syn zamożnego „gbura". Kształceniem utalentowanego Hieronima zajął się jego stryj ks. proboszcz Derdowski z Kazanic. Lecz to kształcenie nie przychodziło łatwo, gdyż chłopiec wcześnie przejął się duchem polskości i Niemcy wyganiali go ze szkół za polskie transparenty i organizowanie polskich towarzystw. W rezultacie studiuje w kilku gimnazjach i wychodzi z wyższej sekundy, na tym kończąc swe nauki.

Trzeba się było chwycić jakiejś pracy i Derdowski zostaje nauczycielem domowym. Lecz ten rodzaj pracy nie odpowiada mu, a pragnienie poznania świata popycha na włóczęgę po Europie, po której obija się tak, jak jego bohater Czarliński (Czarlińsci), który przez dwa miesiące nie mógł z Chmielna dojechać do Pucka. Skąpe dane biograficznie nie dadzą odtworzyć tego bujnego życia, w którym bywało się na wozie i pod wozem, a znacznie częściej pod wozem, niż na wozie.

Wreszcie, w czasie tych wędrówek trafia do Danielewskiego w Toruniu i zostaje wciągnięty do redakcji „Przyjaciela", którego Danielewski wydawał. Tutaj pod okiem zacnego „majstra" budzi się w Derdowskim poeta. Tutaj pisze on swe pierwsze i najlepsze dzieło: „O panu Czarlińscim co do Pucka po sece jachał". Ta pierwsza epopea kaszubska napisana z wielkim talentem poetyckim zwróciła uwagę całej Polski na poetę i na opisywany przez niego kraj. Zachwycano się plastyką przedstawianych postaci, humorem i szczerym liryzmem, który powoduje, że „jedno smnioc sę wama będzie, drugie płakac lico".

Podziwiano patriotyzm i przywiązanie do ojczyzny u tego kresowego poety. Przecież on w dedykacji „Czorlińscego", pisanej do J. I. Kraszewskiego powiada:

Wezce ryme te ubodze
Kaszuściego łgorza
Chtorne kładę wąm na prodze
Ojczezne ołtorza.

— — — — — — — —

Stare gware, stare godcie
I babście bojanie,
Wejle, co żem zebroł w zwrotcie
Co wąm daję, Panie!

Czujcie tu ze serca toni
Skłod nasz apostołsci:
— Nie ma Kaszub bez Połoni
A bez Kaszub Polsci.

Obojętność Warszawy dla Pomorza, dająca się wytłumaczyć zresztą w owych czasach coraz silniejszym uciskiem rosyjskim boli poetę i wyrywa mu te gorzkie słowa:

Me Kaszube, jesz strzeżeme
Polsci morsciech granic,
A w Warszawie naszy braco
Mają naju za nic.

(r. 1880)

Lecz rozumie zarazem, że trzeba samemu stawiać odpór wzrastającej fali germanizacyjnej:

Ale ma le mowę naszą serdecznie [kochejma
I po polsku coraz lepi godac sę [starejma!
Le słuchejma co niedzielę polściego [kozar?
I nałożma sę do polściech gazetow [czetanio!

Jest też pewny zwycięstwa, gdyż powiada:

Mniemce, choc kłe mają ostre,
Nigde nas nie zjedzą
O tym oni ju od downa
Sami dobrze wiedzą.

Nieliczni biografowie Derdowskiego podkreślają u niego złoty humor. Bez wątpienia — opowieść o Czorlińskim jest ujęta humorystycznie, ale przyjrzyjmy się akcji opowieści: Czorlińsci jedzie z Żydami do Conowa, tam zostaje uwięziony, a jego konie zostawione bez opieki giną z głodu. W Jeziorze Łebskim topi się wraz z koniem saniami jego przyjaciel, Żyd Bartek. Innego z jego pasażerów „czarnownika" Abrama zbóje wieszają w lesie. Jego wróg czapnik Szmul popełnia samobójstwo i wreszcie sam Czorlińsci wariuje. Jak na poemat humorystyczny to byłoby już tego za wiele, gdyby jeszcze nie dodał poeta opowieści o pławieniu czarownicy na Helu, opowieści, która znalazła się w czterdzieści lat potem w „Wietrze od morza".

Po wydaniu „Czorlińściego" Jarosz (tak się już teraz podpisuje) Derdowski udaje się znowu w podróż. Przyjeżdża do Warszawy, gdzie chciałby się umieścić w prasie, co mu się nie udaje, stamtąd jedzie do Petersburga, Lwowa i Krakowa. W Petersburgu nawiązuje kontakt ze słynnym slawista, Wilhelmem Bogusławskim, i pomaga mu w badaniach nad mową kaszubską. Wreszcie, nie wiadomo z jakich powodów wyjeżdża za ocean, by po kilku latach znów powrócić do swego „majstra" i znów układać swe kaszubskie „łgarstwa".

Wydaje wtedy po polsku „Walka na jarmarku" i po kaszubsku „Kaszubę pod Widmem" (1883). W dwa lata później wyjeżdża do Ameryki Północnej by zostać tam już do końca życia. Ten okres jego życia jest nie dość wyświetlony i nie wiadomo, jakie motywy skłoniły go do tego. Czyżby to była wyprawa po złote runo? Czy może raczej ucieczka przed nieznośnymi stosunkami w kraju, gdzie Polak na własnej ziemi był wyrzucony przez Niemców poza nawias życia.

W Ameryce został redaktorem niedawno założonego tygodnika „Wiarus", lecz ta praca mu nie odpowiadała. Urodził się poetą, a musiał w walce o byt chwytać się zajęcia, które mu było wprost przykrym. Zmarł na skutek ataku paraliżu w 51 roku życia, zostawiając żonę i dwie córeczki: 10-letnią Helenę i 7-letnią Hieronimę. W Ameryce skrzydła poety opadły. Już nie pisze nic, poza niewielkim zbiorem przysłów kaszubskich p. t. „Koruszk i jedna maca Jędrnyj prowde".

Prochy jego spoczęły za oceanem, lecz dusza jego błąka się po ukochanych Kaszubach i czeka, aż rodacy w dowód wdzięczności przewiozą ciało wielkiego patrioty polskiego na polskim okręcie do Ojczyzny. Niechaj tu, w porcie gdyńskim, zagra mu polska marynarka „Kaszubskiego Marsza" i złożą go na cmentarzu Oksywskim, koło kościoła, który opisywał, by spoczywał cicho, po niespokojnym życiu, kołysany falami polskiego morza.

Pani moda ma głos

Rewia mody

na wystawie „Świat kobiety"

Wielka rewia mód, jaką zorganizowano na wystawie „Świat kobiety" w sali Resursy Obywatelskiej — nieco zawiodła oczekiwania pań. Bo też dużo było „szumu", ścisk i tłok niesłychany, rewię trzeba było obserwować... na stojąco, bo nie było nie tylko stolików, ale nawet krzeseł, — w tych warunkach trudno ustosunkować się przychylnie do pokazywanych modeli. W takim ścisku i duchocie, jaka panowała na sali — człowiek odnosi się z niechęcią nawet... do pysznych pelerynek ze srebrnych lisów i płaszczy z gronostajów, nie myśli się wtedy: jakie to ładne! Tylko — jakże w tym musi być gorąco...

Może z racji „gorącej i dusznej atmosfery" jaka panowała na sali, — panie powitały największymi oklaskami — kolekcję strojów i piżam plażowych. Śliczna była piżama marynarska z cieniutkiego białego trykotu — spodnie i żakiecik angielski z klapkami i kieszeniami obrzeżonymi dyskretnie granatową wypustką. Jeszcze ładniejsza piżama o niezwykle miłym dla oka kolorycie malinowym — spodnie krótkie, nie sięgające talii bolerko, bluzka — opalacz granatowa z wyhaftowanym na piersiach malinowym ornamentem. Komplet plażowy z trykotu — składał się z shortów i opalacza — białych w szafirowe i czerwone paseczki, oraz z nakładanej na wierzch szerokiej, kloszowej spódniczki i bolerka z trykotu jednobarwnego szafirowego. Oryginalny był także kostium plażowy z miękkiej tkaniny bawełnianej w zielonkawo - pomarańczową kratę — spodenki były „udrapowane" w fałdy, podobnie jak staniczek. Towarzyszył temu kompletowi płaszczyk z białej piki gniecionej w grubą kostkę i olbrzymi kapelusz z tej samej kraciastej tkaniny co kostium.

Następnie pokazano — kolekcję trykotowych kompletów — sukienek i kostiumów z jersey'u w prześlicznych pastelowych kolorach: liliowych jak sierpniowe wrzosy różowo - kremowych jak śmietanka, błękitno - turkusowych i srebrzysto - popielatych. Najładniejszy bodaj komplet spacerowy biały — sukienka o szerokiej, zaszywanej w promienie spódniczce i z szerokim paskiem układanym z różnobarwnych płytek z masy, płaszczyk trzyćwierciowy również biały. Na drugim miejscu — należałoby postawić milutki komplet popielaty: sukienka popielata w poprzeczne paski cyklamenowo - liliowe, płaszcz popielaty gładki; na ramieniu pęk filcowych kwiatów w różnych odcieniach cyklamen. Prześliczna w kolorycie była sukienka śmietankowo - różowa przewiązana w talii błękitną wstążeczką — towarzyszyło sukience trykotowe błękitne bolerko. Efektowny był także kostium w kolorze wrzosu — pięknie sharmonizowany z kompletem „wężowych" drobiazgów: ze śmietankowo - brunatnej skóry węża boa były wykonane pantofelki, rękawiczki, torebka i nawet — pokrowiec do parasolki.

Z sukien wieczorowych — zaprezentowano czarną toaletę aksamitną, b. dopasowaną (do tego — peleryna z lisów cieniowanych popielato - bronzowych), czarną suknię z tiulu b. szeroką w dole — i młodzieńczą sukienkę pół-stylową z tafty w kratkę pepita zielonkawo - wiśniową: od spodu widoczna była haleczka z tafty mieniącej się wiśniowo - bronzowo.

Trudno też nie wspomnieć o przepięknej kolekcji bielizny: nocne koszulki, peniuary, liseuski wykonane z błękitnego i różowego satin, szyfonu, żorżety, jedwabi francuskich drukowanych w kwiaty. Najładniejsza była nocna koszulka o kroju... wieczorowej sukni, ozdobiona marszczeniami: wykonano ją z jedwabiu błękitnego w blado - różowe kwiaty jabłoni; druga — z błękitnego szyfonu, suto marszczonego — była ozdobiona różowymi, atłasowymi kokardami.

Alinette

Kronika kulturalna

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO WE FRYBURGU

W związku z 70-rocznicą urodzin Stanisława Wyspiańskiego odbył się wczoraj we Fryburgu wieczór, zorganizowany ku czci mistrza przez towarzystwo akademickie „Polonia".

Wieczór zagaił prezes towarzystwa „Polonia" ks. Szafrański, witając licznie zebranych, po czym dr. Edward Cros prof. uniwersytetu fryburskiego wygłosił odczyt o Wyspiańskim, jako poecie, a O. Marek de Munnynck, prof. uniwersytetu fryburskiego przedstawił w odczycie twórczość Wyspiańskiego jako malarza.

WYSTAWA KULTURY STAROPOLSKIEJ W POZNANIU.

Instytut Prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego wraz z Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu urządza w okresie 28 bm. do 1.X br. wystawę, mającą zobrazować kulturę materialną Polski w wiekach VII — XIII po narodzeniu Chrystusa.

POKAZ RZEŹB ARTYSTY POLSKIEGO W RZYMIE.

Zamieszkujący od kilku lat w Rzymie młody rzeźbiarz polski Józef Gosławski, urządził w swej pracowni ciekawy pokaz kilkoletniego swego dorobku artystycznego.

Gosławski, urodzony na wsi w ziemi lubelskiej, jako trzynastoletni zaledwie chłopiec rozpoczął o własnych siłach studia w Państwowej Szkole Sztuk Zdobn. w Krakowie, gdzie w ciągu lat pięciu był uczniem prof. J. Raszki. Przez następne dwa lata pracował pod kierunkiem prof. Dunikowskiego, w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, skąd przeniósł się potym do A. S. P. w Warszawie. Zawdzięczając pomocy ludzi dobrej woli, Gosławski udaje się wreszcie do Rzymu, gdzie walcząc w ciągu szeregu lat o zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, kończy z najwyższym odznaczeniem Królewską Akademię Sztuk Pięknych.

OLE STEFANI 80)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

— Może się zepsuł? — mruknął młody Amerykanin.

— Nie, był i jest w zupełnym porządku — uśmiechnął się Cranbourne. — Służący już go wtacza do garażu... Teraz muszę z wami porozmawiać, moi państwo — Sprawa wzięła taki obrót, że sądzę, iż jeszcze dziś będziemy telefonowali do Londynu.

— Po co?... Do kogo?... — posypały się pytania.

Major zastanowił się na chwilę i wreszcie odrzekł krótko:

— Do Scotland Yardu!

Wszyscy umilkli patrząc na Cranbourne'a szeroko rozwartymi oczami.

— Jaka szkoda, że nasz biedny major zwariował... Taki miły przyzwoity człowiek... — mruknął pod nosem Marcin Anderson. Potem zapytał głośno: Gdzie pan był tak długo?

— W Dieppe.

— O tym dawno wiemy! — zawołali wszyscy chórem.

— Więc byłem w kabinie telefonicznej...

— Sześć godzin? — wtrącił zdziwiony Praycott.

— ...i na policji — dokończył Cranbourne. — Proszę, niech państwo zaczekają chwilę, zaraz tu powrócę.

Opuścił salon pozostawiając całe towarzystwo w stanie najwyższego zdumienia. Widać było przez uchylone drzwi, że z korytarza skręcił do swojego pokoju.

Jego nieobecność trwała krótko. Wszyscy poruszyli się niecierpliwie, gdy Cranbourne wszedł znów do salonu. Ogólna ciekawość wzrastała tym gwałtowniej, że major usiadł i spoglądał obojętnie na koniec palącego się papierosa.

— No, gadajże, człowieku! — nie wytrzymał Marcin Anderson. — Co się stało? Dlaczego musimy telefonować do Scotland Yardu?

— Sądzę, że to jest konieczne — odparł major puszczając dym w sufit. — Trzeba im poradzić, by na chwilę nie spuszczali z oka Mac Nortona.

Anderson przybladł.

— Mac Nortona? — wykrztusił. — Z jakiej racji? Co on zrobił?

— Prawdopodobnie jeszcze nic, ale mam wrażenie, że coś knuje.

Okropny człowiek, ten major — westchnęła ciotka Betsy. — Niech nas pan nie męczy, lecz powie po prostu, co się stało?

Cranbourne wrzucił do popielniczki niedopałek papierosa, pochylił się nieco narzód i przesunął przelotnym poważnym spojrzeniem po Janet.

— Dobrze. Zacznę od tego, że w naszym kółku dzieją się od pewnego czasu rzeczy, które nas wszystkich niepokoją. Będę opowiadał w pańskiej obecności, panie Praycott, ponieważ pan brał udział bezpośrednio w wielu wydarzeniach. W ogóle nie widzę potrzeby ukrywania przed panem tych spraw, a tym bardziej nie chcę robić tajemnicy z tego, co mi się udało wykryć niedawno, a co, jak sądzę, dopomoże nam do rozwiązania szeregu zagadek.

— Dziękuję... — mruknął trochę zakłopotany Praycott, ale przy tym popatrzał badawczo na majora.

Cranbourne odchylił się na oparcie fotelu i wyjął z kieszeni jakiś cienki przedmiot zawinięty w papier.

— Więc to przede wszystkim...

— Sztylet! — wrzasnęła Violet.

— Cicho! — skarciła ją ostro ciotka Betsy.

Wszystkie szyje wyciągnęły się jednocześnie, wszystkie oczy przywarły do przedmiotu, który Cranbourne rozwinął powoli z papieru. Był to cienki odłamek drzewa długości około trzydziestu centymetrów, wypolerowany z jednej strony, na końcu tępy i czarny — jak gdyby zwęglony.

Janet od razu go poznała.

(D. c. n.).

„Dni Morza" ogólnopolską manifestacją

przywiązania do Bałtyku

Uroczystości w całym kraju

Społeczeństwo polskie dobrze zrozumiało specjalny charakter tegorocznych „Dni Morza". W całej Polsce odbyły się w czwartek liczne manifestacje na rzecz naszych odwiecznych praw na Bałtyku. W godzinach rannych zostały odprawione nabożeństwa, po czym odbyły się publiczne zgromadzenia, na których społeczeństwo polskie dało wyraz swych uczuć głębokich przywiązania i ukochania morza.

W KRAKOWIE

Odbyły się tu uroczystości pod hasłem „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku". Rano, odbyło się na rynku krakowskim uroczyste wciągnięcie bandery na maszt i zaciągnięcie honorowej warty wojskowej.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na Rynek, gdzie do zebranych tłumów przemówił wiceprezydent miasta dr. Klimecki, poczym prof. Pochmarski odczytał tekst przysięgi powtórzonej przez ludność, przyrzekającej, że społeczeństwo Krakowa nigdy nie zapomni o odwiecznych prawach Polski do Bałtyku.

Z Rynku Głównego udał się wielki pochód nad brzegami Wisły, na której fale rzucono tradycyjny wianek, symbolizujący serdeczne uczucia Krakowa dla polskiego morza. Po odegraniu przez orkiestry wojskowe „Hymnu do Bałtyku" i „Boże coś Polskę" zebrane nad brzegami Wisły tłumy wysłuchały w powadze i skupieniu transmitowanego przez radio przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jednocześnie odbyły się uroczystości „Dni Morza" we wszystkich miastach i gminach wiejskich województwa krakowskiego.

W POZNANIU

Wyruszył z Placu Kolegiackiego olbrzymi pochód pod Pomnik Wdzięczności, gdzie nastąpiło uroczyste złożenie wieńca, krótka modlitwa, oraz kazanie. W południe odbyła się na Placu Wolności wielka manifestacja, którą zapoczątkowało wysłuchanie przemówienie Pana Prezydenta R. P. W czasie uroczystości na Placu Wolności przybyła sztafeta Polskiego Touring - Klubu z wodą morską z Gdyni.

W CIESZYNIE

Uroczystości morskie zainaugurowane zostały fanfarami z wieży zamku piastowskiego. Po mszy polowej na placu płk. Becka uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta na pl. Króla Sobieskiego, gdzie odbyła się manifestacja pod hasłem pogotowia społeczeństwa polskiego do obrony praw Polski na Bałtyku. W ramach „Dni Morza" otwarto na Zamku Cieszyńskim wystawę L. M. K.

W CZĘSTOCHOWIE

W ramach uroczystości morskich podczas nabożeństwa przed Szczytem odbyło się ślubowanie kilkunastutysięcznych rzesz obywateli, zakończone hymnem narodowym. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Specjalną uwagę zwracały grupy wiejskie, robotnicze i hutnicze. Pracownicy umysłowi i fizyczni huty „Częstochowa" w „Dniu Morza złożyli na ręce gen. Gąsiorowskiego sumę 14.500 zł., a Peowiacy i Legioniści 539 zł. na batalion Obrony Narodowej.

Żeńskie Sodalicje Mariańskie

składają hołd obrońcom Lwowa

Pod protektoratem ks. Metropolity dr. Twardowskiego odbył się w czwartek we Lwowie zjazd Sodalicyj Mariańskich żeńskich średnich. Na program zjazdu złożyło się nabożeństwo w bazylice archidiecezjalnej, hołd na cmentarzu Obrońców Lwowa oraz uroczyste otwarcie zjazdu z udziałem przedstawicieli władz kapituły obrządku łacińskiego i ormiańskiego oraz licznych zrzeszeń. Na cmentarzu odczytano telegram od ks. kardynała Maglione z błogosławieństwem od Ojca Świętego.

Niemcy wymówili lokal

teatrowi polskiemu w Cieszynie

Niemieckie towarzystwo teatralne w Cieszynie powzięło uchwalę, wypowiadającą umowę dzierżawną budynku teatralnego Towarzystwu Przyjaciół Teatru Polskiego. Jeśliby uchwała ta miała się utrzymać w mocy, wówczas Cieszyn zostałby pozbawiony zupełnie możliwości goszczenia u siebie zespołów teatralnych, które przyjeżdżały z Katowic, Krakowa lub Warszawy. Prowokacyjna uchwała zmierza do sparaliżowania życia kulturalno - teatralnego w Cieszynie. Budynek ten jest własnością towarzystwa niemieckiego, zapominać jednak butni Niemiaszkowie nie powinni, że w Polsce bezkarnie prowokować nie wolno.

Flota włoska

w Hiszpanii

BARCELONA, 30. 6. Pierwszy dywizjon eskadry włoskiej przybył dzisiaj do Barcelony. Składa się on z dwóch krążowników i 7 torpedowców.

175 zabudowań spłonęło

we wsi wołyńskiej

We wsi Duże Śiedliszcze pow. kostopolskiego wskutek wadliwej konstrukcji komina w jednym z domów wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął całą wieś. Mimo wytężonej akcji ratowniczej w której wzięło udział 5 straży pożarnych, spłonęło ogółem 125 domów mieszkalnych i 50 budynków gospodarczych. Ofiarą płomieni padła również znaczna ilość inwentarza żywego. Podczas gaszenia pożaru gospodarz miejscowy Janicki oraz jeden strażak doznali ciężkich poparzeń.

Rzesza Niemiecka

Zbroi Chiny

HONG KONG, 30. 6. Jak dowiaduje się korespondent Havasa z pewnego źródła, Niemcy zobowiązały się dostarczyć Chinom amunicji na sumę około 5 milionów funtów. Część tej amunicji wytworzona być ma w Niemczech, reszta zaś w Belgii i w Ameryce.

Wyniki gonitw

z dnia 29 czerwca

GON. I, dyst. 2100 m., nagr. 2000 zł.: 1) Kres ż. Kobitowicz, 2) Saratoga (34,5), 3) Dukat II (41,5). Wygr. w 2.16½ s. ł. o 2½ dł. Tot. 5,5. Porz. 15.

GON. II, dyst. 1400 m., nagr. 1200 zł.: 1) Funkia ż. Jagodziński, 2) Kokarda (357,5), 3) Szrapnel (25), 4) Ufa (27), 5) Negro (105,5). Wygr w 1,31 s. ł. o 5 dł. Tot. 7, fr. 6—25,5. Porz. 249.

GON. III, dyst. 1600 m., nagr. 1500 zł.: 1) Rybitwa ż. Jagodziński, 2) New market (8,5), 3) Overshot (12), 4) Pyszna (331,5), 5) Jim (104). 6) Iloraz (95,5). Wygr. w 1,40½ s. ł. o 1½ dł. Tot. 85,5, fr. 18—8. Porz. 119.

GON. IV, dyst. 2100 m., nagr. 1500 zł.: 1) Kartel ż. Gill, 2) Jerry II (149,5) 3) Amorek (47,5), 4) Garibaldi (104). Wygr. w 2.18 s. ł. o 2 dł. Tot. 5, fr. 5,5—11. Porz. 59.

GON. V, dyst. 2100 m., nagr. 3000 zł.: 1) Przyłbica ż. Jagodziński, 2) Rapsodia II (7), 3) Cziczikar (20,5). Wygr. w 2,13½ s. ł. o 2½ dł. Tot. 24. Porz. 60.

GON. VI, dyst. 1600 m., nagr. 1500 zł.: Wilia ż. Kusznieruk, 2) Omen (23) i Run II (91), 4) Ogaden (21,5), 5) Waga (26), 6) Rusałka (61), 7) Mister Braun (27), 8) Ommesan (148,5), 9) Baronia (204,5), 10) Rebeka (18,3) Wygr. w 1,41 s. fin. o 3 dł. Tot. 47, fr. 14,5—18,5—11.

GON. VII, dyst. 1600 m., nagr. 2200 zł.: 1) Neron III, ż. Michalczyk, 2) Stochod (79), 3) Barcarola (134). 4) Orion (41,5). 5) Ligura (28,5). 6) Słoneczny (29,5), 7) Serenada (222,5), 8) Tango II (15,5). Wygr. w 1,40 s. ł. o 3½ dł. Tot. 9,5. fr. 7—15—22.

GON. VIII, dyst. 2200 m., nagr. 2400 zł.: 1) Ibis ż. Michalczyk, 2) Dar (30), 3) Neptun (13), 4) Dell (38). Wygr. w 2.20 s. pew. o 2 dł. Tot. 10,5, fr. 6,5—8,5. Porz. 99.

GON. IX, dyst. 2100 m., nagr. 1800 zł.: 1) Pontus ż. Jagodziński, 2) Gaiete (20,5), 3) Wolta (57,5), 4) Prestige (69). Wygr. w 2,17 s. pew. o ¾ dł. Tot. 6,5, fr. 5,5—6,5. Porz. 20.

—xOx—

RADIO

SOBOTA. 1. 7.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Piosenki marynarskie (płyty). 7.45 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej pod dyr. pod. Rutki. 8.15 Z mikrofonem przez Polskę: Jastrzębia Góra.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Jak to miło latem bywa". 15.15 Muzyka popularna w wyk. Ork. Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 „Deodat de Severac i Robert Schumann". Recital fortepianowy Lefelda. 16.30 Młoda para zakłada gniazda — pogadanka, wygł. Sokołowski 17.00 Muzyka z „Cafe - Clubu". 18.00 Arie i pieśni włoskie — śpiewa Łosakiewicz - Molicka. 18.30 Kwartety Beethovena (płyty). 19.00 „Teodor ma słaby charakter" — powieść mówiona H. Bogusławskiej i J. Kornackiego. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Pomorze śpiewa" — w oprac. prof. Kamieńskiego. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik wieczorny. Sport. 21.00 „Panna wodna" — operetka morska w 3-ch aktach Ławiny - Świętochowskiego, libretto Krzewińskiego. Wykonawcy: Mała Ork. i Chór P. r. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Dziennik. 23.20 Muzyka taneczna z Cafe Paradis". o morzu. 1.40 „Zygmunt August" — aud. słowno - muzyczna. 2.15 Muzyka ludowa w wykonaniu Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.20 Deodat de Severac i Robert Schumann.

19.00 „Charaktery" — powieść mówiona.

19.30 Audycja dla Polaków za granicą.

20.00 Melodie Ziemi Polskiej: Pomorze śpiewa.

21.00 „Panna wodna" — operetka Ławiny - Świętochowskiego.

WARSZAWA II.

13.00 1000 taktów muzyki Zespołu Rachonia. 14.00 Sport. 14.15 Utwory Smetany (płyty). 15.10 Na fortepianie gra Drege - Schielowa. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Tria P. R. 16.30 Muzyka operowa Rimskiego - Korsakowa (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Muzyka węgierska (płyty). 21.05 Chopin — cykl (płyty). Gra A. Cortot. 21.35 Transmisja z Zamku Królewskiego na Wawelu.

STACJE KRÓTKOFALOWE

19.40 Dziennik. 20.00 „Na wakacjach" — audycja muzyczno - słowna Wereszczyńskiej. 20.50 Głosy prasy polskiej.

KR. FAL. A.

0.08 Zespół Rachonia. 0.45 Dziennik w jęz. polskim. 1.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Lewieckiego. 1.30 Wiersze

NIEDZIELA, 2. LIPCA

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert poranny. 8.45 Transmisja fragmentu procesji morskiej w Gdyni. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w W-wie. 10.30 Utwory w wykonaniu Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Wilna). 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 „Czytamy Mickiewicza" (X audycja): „Pan Tadeusz" (Księga I). 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Utwory morskie Feliksa Nowowiejskiego. 17.15 „Kto odpowie" — aud. w oprac. Tadeusza Unkiewicza. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie z kawiarni „Bagatela". 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa. 19.30 Piosenki zaolziańskie (płyty). 19.40 „Wielki Zjazd Polaków z Zaolzia w Cieszynie. 20.10 Audycje informacyjne: 21.15 Koncert rozrywkowy. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie.

14.45 „Czytamy Mickiewicza".

16.30 Utwory morskie Feliksa Nowowiejskiego.

17.30 Podwieczorek przy mikrofonie z kawiarni „Bagatela".

18.00 „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa.

19.40 „Wielki Zjazd Polaków z Zaolzia".

WARSZAWA II

14.00 Informacje. Program na jutro. 14.15 Dwie klawesynistki (płyty). 14.45 Orkiestra BBC pod dyr. Adriana Boulta (płyty). 15.10 „Pieśni Syrii" — wyk. Olga Łada. 15.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Lidii Kmitowej. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 17.00 Przerwa. 21.05 Utwory Aleksandra Borodina (płyty). 22.00 Muzyka angielska (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.08 Muzyka popularna. 0.40 Dziennik. 1.00 „Ze śpiewnika Moniuszki". 1.30 Koncert zespołu Stefana Rachonia. 19.40 Dziennik. 19.50 „Uczmy się polskiej piosenki". 20.10 „Jak nam się żyje w Groniku pod Zakopanem". 20.30 Melodie góralskie. 20.45 Przegląd europejski.

—xxx—

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 282.55; Bruksela 90.52; Helsinki 10.98; Kopenhaga 111.20; Londyn 24.89; Mediolan 27.97; Nowy Jork 5.31 i trzy czwarte; Nowy Jork (kabel) 5.31 i siedem ósmych; Oslo 125.15; Paryż 14.09; Zurych 119.90.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 76.00; II em. 77.75; 3 proc. premiowa inwestycyjna seriowa I em. 79.00, II em. 80.50; dolarówka 39.75—40.00; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 60.50; 4 i pół proc. wewn. państwowa 60.00; 5 proc. konwersyjna 65.50; (100 zł. 62,00, (drobne) 59.00.

Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie seria V 55.00 — 54.00 — 54.50; 4 i pół proc. ziemskie kred. seria K. 51.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 63.50 (1,000 zł.) 64.00; 5 proc. Lublina (1933 r.) 54.50; 5 proc. Łodzi (r. 1933) 57.50; 5 proc. m. Radomia 56.25; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 63.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 71.00.

Akcje: Bank Polski 104.00; Węgiel 31.50; Lilpop 79.25 — 79.50 — 79.00; Modrzejów 17.50; Ostrowiec 79.25 — 79.00; Zieleniewski 60.50; Żyrardów 48.25 — 47.00; Haberbusch 59.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.50 — 29.00, żyto 15.25 — 15.50; Jęczmień 18.75 — 19.00; owies I 19.75 — 20.25, gryka 21.75 — 22.25; wyka 22.50 — 23.50; groch polny 28.00—30.00; koniczyna b. 310—330 mąka pszenna gat. I 44.00 — 47.00, gat. II 38.50 — 40.00, żytnia gat. I 25.75 — 26.25; żytnia razowa 20.75 — 21.25, otręby pszenne grubsze 12.50 — 13.00, średnie 11.50 — 12.00; miałkie 11.50 — 12.00 makuchy lniane 25.25 — 25.75, makuchy rzepakowe 13.25 — 13.75, słoma pras. żytnia 3.50 — 4.00, siano prasowane 7.50 — 8.00.

Wiadomości gospodarcze

AKCJA SADZENIA WIŚNI

Wobec stale wzrastającego zapotrzebowania na wiśnie, które znajdują coraz większe zastosowanie w przetwórstwie owocowym, zainteresowane organizacje rolnicze wystąpiły z projektem zorganizowania akcji masowego zakładania sadów wiśniowych. Na terenie niektórych okręgów Wielkopolskiej Izby Rolniczej, przy pomocy uruchomienia odpowiednich kredytów w okresie wiosennym r. b. wysadzono już 100 tys. sztuk antypki, wśród 250 gospodarstw. Przewiduje się, że drogą tej akcji ogólna liczba wysadzonych drzew wiśniowych przekraczać będzie liczbę 500.000 drzew.

ORGANIZACJA ZBYTU JAJ NA POMORZU

W Pomorskim Tow. Rolniczym odbyła się pod przewodnictwem prezesa P. T. R., p. Czarlińskiego, konferencja, poświęcona zagadnieniu organizacji zbytu jaj na terenie woj. pomorskiego.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji uzgodniono rozpoczęcie akcji, zmierzającej do montowania aparatu organizacji zbytu jaj na terenie Pomorza.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W STAMBULE

Władze municypalne m. Stambułu projektują w roku przyszłym urządzenie pierwszych międzynarodowych targów. Projekt ten nie został jeszcze ostatecznie zatwierdzony w obawie, że mogą one zaszkodzić targom smyrneńskim.

Pielgrzymka akademików śląskich

do Piekar

W czwartek odbyła się z inicjatywy centralnego Związku Ślązaków studentów i absolwentów szkół wyższych w Katowicach pierwsza ogólnoakademicka pielgrzymka śląska do Piekar, jako manifestacja głębokich uczuć religijnych i niezłomnej jedności narodowej wszystkich stanów społeczeństwa polskiego na Śląsku.

Uczestnicy pielgrzymki przybyli we wczesnych godzinach rannych specjalnymi pociągami do Piekar, które na powitanie pielgrzymki przybrały odświętny wygląd.

Po przejściu procesji do kościoła, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa sufragana Bieńka. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Szymała, po czym odbyło się poświęcenie ryngrafu i ofiarowanie go jako votum młodzieży akademickiej Matce Boskiej Piekarskiej. Uroczystości kościelne zakończyły się błogosławieństwem oraz odśpiewaniem „Te Deum" i „Boże coś Polskę".

W godzinach popołudniowych odbyła się wielka manifestacja narodowa pod Kopcem Wyzwolenia.

Budowa gmachu

wydziału rolniczego U.S.B.

W Wilnie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu wydziału rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego. W uroczystości wzięli udział: prorektor Uniwersytetu prof. Zajączkowski, przedstawiciele władz, profesorowie Uniwersytetu i młodzież akademicka.

Rozpoczęcie budowy zostało umożliwione dzięki wyasygnowaniu na ten cel 150 tys. zł. przez fundację naukową im. hr. Władysława i Janiny Umiastowskich na Żemiosławiu.

Posiedzenie

radnych w Wilnie

W środę odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej rady miejskiej miasta Wilna skupiającej 72 radnych, należących do 7 klubów rozmaitych ugrupowań. Na pierwszym posiedzeniu odczytano deklarację programową.

ABC sportowe

Kolarze polscy

Ślubują nad morzem

W czwartek w godzinach po południowych odbyła się w Gdyni uroczystość pobrania wody w basenie Prezydenta przez kolarzy, uczestników wyścigu do morza polskiego.

Uroczystość miała bardzo podniosły charakter.

Do kolarzy przemówił prezes obwodu Ligi M. i K. Andrzej Wachowiak. Następnie prezes Ligi M. i K. wręczył Matczakowi, który był pierwszy na mecie w Gdyni statuetkę wyobrażającą marynarza.

Z kolei przemówił do kolarzy sędzia wyścigu, inż. Pfeiffer, podkreślając niezwykłe okoliczności w jakich odbywał się w tym roku wyścig do Gdyni.

Kolarze złożyli następnie ślubowanie obrony polskiego morza

Zwycięstwo kolarzy polskich

nad Węgrami

W ramach międzynarodowych zawodów kolarskich Polska — Węgry, zwyciężyła Polska w stosunku 47 i pół — 46 i pół pkt.

Zwycięstwo zostało wywalczone przez naszych torowców jak i przez dobrą taktykę Kupczaka.

Podajemy wyniki w biegu na 1000 m.:

Najlepszy czas uzyskał Węgier Notas, zajmując pierwsze miejsce 1:16,2 min., 2) Ignaczak 1:16,4, 3) Kupczak 1:17 4) Napierała 1:17,8, 5) Eles 1:17,8, 6) Nagy 1:18,5, 7) Boday 1:19,4, 8) Michalak 1:19,8.

Projektowany na sobotę drugi start Węgrów w Krakowie, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, gdyż Węgrzy mają zamiar opuścić Kraków i powrócić do kraju.

Niespodziewane zwycięstwo

piłkarzy wileńskich

W czwartek odbył się w Warszawie ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puchar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wilna.

Niespodziewane zwycięstwo odniosło Wilno w stosunku 2:1 (2:0), przy czym honorowy punkt Warszawa zdobyła dopiero w ostatniej minucie gry.

W Poznaniu w zawodach o puchar Prezydenta R. P. reprezentacja Poznania zwyciężyła reprezentację Krakowa 3:0 (2:0).

W Stanisławowie w meczu o puchar Prezydenta R. Pł drużyna Stanisławowa pokonała reprezentację Lwowa 5:2 (3:1).

Stanisławów wygrał zasłużenie.

Pechowy dzień

w Wimbledonie

W czwartek Tłoczyński rozegrał na turnieju w Wimbledonie spotkanie w 3-ej rundziez Hindusem Ghaus Mohammed, przegrywając w 3-ch setach 0:6, 3:6, 4:6.

Poza tym w czwartek uzyskano następujące wyniki: Kukuljevic — Choy 6:4, 7:5, 6:4. Szigeti — van Swol 8:6, 6:4. 6:4. Cooke — Rogers 7:5, 6:1, 6:4. Brugnon — de Stefani 6:4, 6:4, 6:8, 6:4. Henkel — Shaffi 6:4, 4:6, 6:4 6:1. Austin — Drobny 7:5, 9:7, poczym Drobny zrezygnował z dalszej gry z powodu poniesionej kontuzji. Shayes — Fallada 6:4 3:6. 9:7, 2:6, 8:6.

W grze podwójnej pań na mistrzostwach Wimbledonu para polsko - francuska Jędrzejowska — Mathieu została wyeliminowana przez parę angielską Hammersley — Stammers 3:6, 1:6.

Dobry czas

Danowskiego

We Lwowie odbyły się we czwartek na boisku Pogoni międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto niezłe wyniki: najlepszy czas dnia padł w biegu na 100 m.

W tej konkurencji Danowski osiągnął wynik 10,7 sek.

Ten sam zawodnik przebiegł 200 m. w czasie 22,6 sek.

Murzyn Luis

nokautuje Galento

W Magidison Square Garden w Nowym Jorku odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag, pomiędzy murzynem Joe Louisem i Tony Galento.

Zwyciężył Louis przez techniczny ko w czwartej rundzie. Galento w chwili przerwania walki silnie krwawił.

O puchar

Europy Środkowej

W meczach piłkarskich o puchar Europy Środkowej padły ostatnio wyniki:

Ujpest (Budapeszt) — Ambrosiana (Mediolan) 3:1.

F. C. Bolognia — Wenus (Bukareszt) 5:0.

Beogradsky S. K. — Slavia (Praga) 3:0.

Finlandia gromi

Estonię

W Helsinkach rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Finlandia — Estonia. Wysokie zwycięstwo odnieśli Finnowie w stosunku 118:74 pkt., aczkolwiek wystąpili w składzie osłabionym bez kilku czołowych atletów.

Estończycy odnieśli jedno tylko zwycięstwo, mianowicie w pchnięciu kulą przez Kreeka 15.73 m.

Niemcy formują niemal jawnie gdański korpus ochotniczy

Nowe wyczyny renegata z Vorpostena

GDAŃSK, 29. 6. Odbywające **się uroczystości** Święta Morza **oraz zupełny** brak entuzjazmu dla agitacji narodowo - socjalistycznej wśród obywateli W. M. Gdańska wyprowadził zupełnie z równowagi p. Zarskiego, który w „Danziger Vorposten" zamieścił artykuł, zdradzający zupełne rozprężenie nerwowe. Chcąc podtrzymać na duchu narodowych socjalistów w Gdańsku, p. Zarske w artykule tym pisze, że „siła Gdaska leży w armii niemieckiej, która jest nie do przezwyciężenia".

W dalszym ciągu swego artykułu p. Zarske nawołuje narodowych socjalistów Gdańska do cierpliwości, pisząc, że chwila obecna wymaga od nich „silnych nerwów i spokoju, **zwłaszcza w nadchodzących tygodniach**". (!?)

Równocześnie p. Zarske musi jednak uspokoić narodowych socjalistów gdańskich, którzy widocznie okazują zwątpienie co do solidności zapewnień niemieckich i gdańskich polityków i pisze, że mężowie stanu Niemiec zawiadomili świat, że celem polityki nieniemieckiej jest „powrót Gdańska" do Rzeszy i że z tej drogi „nie ma odwrotu".

Pan Zarske pociesza ludność gdańską, że sytuacja się zmieni i nawołuje, by ludność czekała na decyzję, którą „Führer poweźmie" i termin wyznaczy.

Artykuł p. Zarskiego obliczony jest na podniesienie ducha narodowych socjalistów gdańskich i ludności Wolnego Miasta, która z wyraźną niechęcią spogląda na ostatnie wyczyny władz gdańskich.

TAJEMNICZE MACHINACJE KOŁO „GÓRY BISKUPIEJ"

GDAŃSK, 29. 6. Dostęp do Góry Biskupiej (Bischofsberg) został zamknięty dla ludności cywilnej. Drogi obstawiła policja gdańska i oddziały S.S. **Według pogłosek, które przeniknęły z kół senackich, na górze tej montuje się pozycje dla dział przeciwlotniczych. Działa te przewieziono na holownikach poprzedniej i ostatniej nocy do stoczni Schichaua w Gdańsku.**

GDAŃSK, 29. 6. Oddział SS z Prus Wschodnich w sile około 300 ludzi został zakwaterowany w sali sportowej we Wrzeszczu.

Wszystkie obecnie przemycane z Prus Wschodnich transporty zarówno ludzi, jak i materiału przechodzą przez granice Gdańska wschodnio - pruską nad Nogatem na północ od przejścia granicznego Einlage.

GDAŃSK, 29. 6. Według informacyj z wiarygodnych źródeł gdańskich, przygotowania do organizacji gdańskiego korpusu ochotniczego postępują ciągle naprzód. Dla pomieszczenia tego korpusu oczyszczono już szereg lokali. Gromadzone są z pośpiechem zapasy żywności, specjalnie mąki i mięsa. którego większe ilości zamrożono w chłodniach. Niemal wszystkich krawców gdańskich powołano do szycia mundurów. Zmobilizowano też szwaczki do szycia bielizny.

Dzieje się to wszystko niemal jawnie, wbrew kłamliwym zaprzeczeniom prasy gdańskiej.

Lord Halifax ostrzega Rzeszę

Zdecydowana wola przeciwstawienia się gwałtowi

naczelną zasadą polityki angielskiej

LONDYN, 29. 6. W „Royal Institute of Internationals Affaires" lord Halifax wygłosił dziś wieczorem o godz. 9 m. 15 transmitowane na wszystkie radiostacje angielskie i amerykaskie przemówienie, poświęcone omówieniu położenia międzynarodowego ze szczególnym uwzględnieniem Rzeszy Niemieckiej, jej polityki i jej żądań.

Minister spraw zagr. Anglii rozpoczął od zasadniczego stwierdzenia, że **Anglia gotowa jest dziś więcej aniżeli kiedykolwiek przeciwstawić się wszelkiej agresji w Europie.** Anglia przyjęła w bieżącym roku zobowiązania w Europie jakich w tej formie nie przyjęto w roku ubiegłym. Zobowiązania te — oświadczył lord Halifax — doznają — taką ma nadzieję — dalszego rozszerzenia niebawem przez zawarcie układu z Rosją Sowiecką.

Następnie lord Halifax zaznaczył, że Rzesza sama zawiniła, jeżeli znalazła się w obliczu bloku przeciwnapastniczego, nazywanego przez Niemcy niesłusznie polityką „okrążania". Zawiniła Rzesza zarówno w dziedzinie gospodarczej przez swą politykę autarchiczną na polu politycznym przez prowadzenie „polityki niebezpieczeństwa dla innych narodów", wreszcie w dziedzinie kulturalnej przez swą politykę rasistowską. Z chwilą zmiany polityki rządu Rzeszy również polityka państw rzekomo Rzeszę okrążających może w każdej chwili być zmieniona. Dalej lord Halifax stwierdził, że gospodarka światowa może być tylko wtedy uzdrowiona, jeżeli z narodów zdjęta zostanie zmora, zmuszająca je obecnie do zbrojeń.

Odnośnie zagadnienia kolonialnego minister zaznaczył, że rząd angielski tylko wtedy będzie skłonny do dyskutowania nad tym problemem, jeżeli będą stworzone odpowiednie ku temu warunki. Nastąpi to dopiero wtedy, jeżeli wszystkie narody wypowiedzą się za uregulowaniem tego zagadnienia.

Pod koniec swego przemówienia lord Halifax poruszył sprawę niedostatecznej działalności Ligi Narodów, czego powodem jest nie tylko niefortunne ujęcie niektórych punktów jej statutu, lecz w niemniejszym stopniu nieobecność kilku wielkich narodów w instytucji genewskiej. Minister nie wykluczył możliwości, że dawniejsze ugrupowania państw — zamiast dzielić Europę na wrogie grupy — mogą być w tym kierunku przekształcone, że skierują one Europę do lepszej przyszłości. Właśnie w tym momencie, gdy narody europejskie zapominają o swej wspólnej cywilizacji i zrealizowały olbrzymi program zbrojeniowy, **powinien nastąpić moment opamiętania się** i przypomnienia sobie wspólnej przynależności do cywilizacji europejskiej.

Na zakończenie lord Halifax oświadczył, że polityka brytyjska opiera się na 2-ch zasadniczych tezach: „pierwszą **tezą jest zdecydowana wola przeciwstawiania się gwałtowi, drugą zasadą jest** uznanie dążeń świata, **pragnącego** w drodze pracy **konstruktywnej** pchnąć na pozytywne **tory budowę dzieła pokoju**".

Czwartkowe manifestacje morskie twardą odpowiedzią *na wraże* zakusy

Defilada gdańszczan w Gdyni

Święto Morza minęło w Gdyni pod znakiem żywiołowej manifestacji patriotycznej. Z rana w różnych punktach miasta zjawiły się orkiestry, które odegrały pobudki. Nieco później na przestronny plac Grunwaldzki napływać poczęły różne organizacje oraz oddziały marynarki wojennej i wojska. U stóp Kamiennej Góry wzniesiono olbrzymi ołtarz polowy, wokół którego ustawiono kilkadziesiąt sztandarów organizacyjnych. O godz. 9-tej rozpoczęła się polowa Msza św., odprawiona przez ks. biskupa sufragana Dominika. Nabożeństwa wysłuchały niezliczone tłumy wiernych, które zaległy cały plac.

Na uroczystości przybyli m. inn. p. wicepremier inż. Kwiatkowski, jako reprezentant Pana Prezydenta R. P., biskup morski ks. dr. Okoniewski, min. Roman, woj. Raczkiewicz, oraz przedstawiciele władz wojskowych z dowódcą floty kontradmirałem Unrugiem na czele. Po Mszy św. i kazaniu ks. biskupa Okoniewskiego, zebrane tłumy złożyły ślubowanie.

Z kolei nastąpiło przekazanie sprzętu wojennego, ufundowanego przez społeczeństwo gdyńskie morskiej brygadzie Obrony Narodowej. **Po przekazaniu sprzętu wojennego nastąpiła dekoracja zasłużonych Polaków Gdańszczan,** po czym odbyła się defilada na molo reprezentacyjnym, przewyższająca rozmiarami swymi wszystkie dotychczasowe pochody w czasie „Święta Morza".

Przez 2 godziny przed trybunami przesuwały się liczne oddziały wojska i organizacyj zszeregowanych. Pochód otwierały oddziały marynarki wojennej, oddziały Obrony Narodowej, P. P. W., po czym postępowały liczne grupy regionalne ze wszystkich stron kraju oraz organizacje gdyńskie i gdańskie. **Przemarsz Polonii gdańskiej trwał blisko godzinę, wywołując wśród wielotysięcznego tłumu żywiołowe manifestacje.**

Zakończenie oficjalnej części obchodu „Święta Morza" odbyło się o godz. 16-ej na pl. Grunwaldzkim. Wieczorem w basenie reprezentacyjnym odbył się korowód pięknie udekorowanych łodzi. — W ciągu wieczora miasto oraz port były wspaniale iluminowane. Tegoroczny zjazd z okazji „Święta Morza" zgromadził w Gdyni kilkadziesiąt tysięcy ludzi z całego kraju oraz liczne delegacje zagraniczne.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

We czwartek, o godz. 17-ej nastąpiło uroczyste otwarcie II Kongresu Eucharystycznego diecezji chełmińskiej.

Uroczystości kongresowe potrwają do 1 lipca włącznie, przy czym w dniu tym odbędzie się pierwsza wielka procesja eucharystyczna na morzu.

ZAINTERESOWANIE ANGLII

LONDYN, 29. 6. Wszystkie pisma wieczorne przynoszą dziś na czołowych stronach doniesienia o „Święcie Morza" w Gdyni i przemówieniu Pana Prezydenta R. P., podkreślając zdecydowaną postawę Polski w sprawie Gdańska.

W PARYŻU

PARYŻ, 29. 6. Popołudniowa prasa paryska przynosi obszerne informacje i depsze z przebiegu uroczystości warszawskich i gdyńskich, związanych ze Świętem Morza i podaje obszernie przemówienie radiowe Prezydenta R. P. Mościckiego, podkreślając te wszystkie manifestacje jako nowy przejaw i dowód niezachwianej woli Polski do utrzymania obu portów polskich i wybrzeża w swoim ręku i nic uronienie niczego z dawnej spuścizny dziejowej.

Zaostrzenie blokady w Tientsinie

zapowiada Japonia

Nowa bitwa powietrzna

TOKIO, 29. 6. Agencja Domei donosi, iż po szeregu rozmów, jakie odbyły się pomiędzy premierem Aritą a ministrami wojny i marynarki, ustalono postępowanie w stosunku do propozycyj brytyjskich, dotyczących incydentu w Tientsinie.

Min. Arita oświadczył, iż rząd japoński postanowił nawiązać rokowania z rządem brytyjskim, w celu załatwienia różnych spraw, związanych z obecną sytuacją w Tientsinie. W tym celu przedstawiciele władz japońskich w Tientsinie zostali wezwani do Tokio. Rokowania dyplomatyczne w Tokio odbędą się w płaszczyźnie lokalnej w początkach przyszłego tygodnia. W razie, gdyby zaszła potrzeba, nastąpi wymiana zdań pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Aritą, a ambasadorem brytyjskim Craigiem.

ZAPOWIEDŹ OBOSTRZENIA BLOKADY W TIENTSINIE

TIENTSIN, 29. 6. Rzecznik japoński władz wojskowych w Tietnsinie, oświadczył dziś, że blokada koncesji angielskiej zostanie obostrzona od 1 lipca bez względu na rokowania angielsko-japońskie Rzecznik ten oświadczył, że nie nalcży przypisywać wielkich nadziei co do powiedzenia tych rokowań.

WYJAZD SOWIECKIEGO ATTACHEE

TOKIO, 29. 6. Sowiecki charge dsâffaires Smetani poinformował dzisiaj japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, iż został wezwany do Moskwy i opuszcza Tokio 5 lipca. Zastępować go będzie drugi sekretarz ambasady sowieckiej w Tokio Generałow.

SYTUACJA W FUCZAU I WENGCZAU

SZANGHAJ, 29. 6. Całe zainteresowanie tutejszych kół politycznych i dyplomatycznych koncentruje się na stanowisku, jakie zajmą Anglia, Francja i Stany Zjednoczone wobec upływającego z dniem dzisiejszym o godz. 11-ej według czasu lokalnego ultimatum japońskiego, wzywającego państwa obce do ewakuacji swych obywateli i okrętów z obu pozostałych jeszcze w rękach centralnego rządu chińskiego miast portowych Fuczau i Wengczau.

Według doniesień z Wengczau, przebywający tam cudzoziemcy w większej części opuścili już to miasto. Również z Fuczau sygnalizują, że wielka ilość cudzoziemców opuściła miasto krótko przed upływem ultimatum i udała się na pokład brytyjskiego okrętu wojennego „Dainty". Cudzoziemcy ci musieli uprzednio przebyć blisko 40 kilometrowy marsz pieszy, aż do redy Pagodów. Samoloty japońskie przeleciały krótko przed upływem ultimatum oba miasta portowe, zrzucając ulotki, zawierające ostatnie ostrzeżenie.

BITWA POWIETRZNA

MOSKWA, 29. 6. Urzędowo donoszą, że 11 japońskich bombowców, eskortowanych przez samoloty myśliwskie, przeleciało nad terytorium sowieckim w okolicy jeziora Buiknor. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty i zmusiła resztę do ucieczki.

Japońskie wiadomości o zwycięskich walkach lotników japońskich z sowieckimi, określane są jako tchórzliwe kłamstwa.

Podróż inspekcyjna Gen. Gamelin

Gen. Gamelin udaje się na kilkudniową inspekcję pogranicza fransukiego w Alpach, skąd 5 lipca odjedzie do Ajaccio na Korsyce, gdzie odbędą się organizowane wielkie uroczystości. Gen. Gamelin zostanie przez tydzień na Korsyce, ażeby dokonać inspekcji tamtejszych fortyfikacji.

Niemieckie gimnazjum zlikwidowane w Boguminie

Wobec nikłej frekwencji uczniów gimnazjum niemieckie w Boguminie uległo likwidacji. Na jego miejsce utworzone zostanie polskie gimnazjum żeńskie.

Koncert Kiepury i Marty Eggerth

W czwartek wieczorem na rynku Starego Miasta w Warszawie odbył się koncert Jana Kiepury i małżonki jego Marty Eggerth. Całkowity dochód z koncertu przeznaczyli artyści na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

Wielotysięczne rzesze publiczności zapełniły rynek do ostatniego miejsca. Znakomitą parę śpiewaczą powitał prezez L. M. K. gen. Kwaśniewski, składając podziękowanie za ofiarowanie koncertu na tak doniosły dziś cel.

Publiczność zgotowała artystom burzliwą owację.

W koncercie wzięła udział orkiestra symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją C. Lewickiego.

Interwencji dyplomatycznej

w sprawie niemieckich gwałtów w Gdańsku

żądają dzienniki francuskie

PARYŻ, 29. 6. Dzienniki francuskie zajmują się dziś bardzo obszernie pogłoskami nadchodzącymi z Gdańska.

„Petit Parisien" oświadcza, że **każda próba zamachu w Gdańsku bez względu na formę musiałaby pociągnąć za sobą konflikt ogólny. Nawołując Berlin, by nie miał złudzeń co do** stanowiska Anglii i Francji, dziennik **zaznacza, że zobowiązania w tej sprawie są ściśle sprecyzowane.**

Również inne dzienniki zajmują podobne stanowisko, przy czym apelują do rządów Francji i Anglii, by **w sposób kategoryczny zawiadomiły o decyzjach swych rząd niemiecki. Ostrzeżenia takie mogłyby być skierowane do Berlina w drodze dyplomatycznej.**

Bernus wyraża na łamach „Journal des Debats" opinię, że należy uczynić wszystko, co jest możliwe, aby nie doprowadzić do podobnego nieporozumienia, jakie było poniekąd powodem wybuchu wojny w roku 1914.

LONDYN, 29. 6. „Daily Herald" organ Labour Party przynosi w dzisiejszym artykule wstępnym ocenę problemu gdańskiego. W artykule tym „Daily Herald" stwierdza, że propaganda niemiecka rozpuszcza wieści, iż „miłująca pokój Rzesza" pragnęła i próbowała osiągnąć w tej sprawie porozumienie w drodze rokowań lecz, że te zostały odrzucone. Dziennik wykazuje ,że Polska była gotowa do rokowań, czego dowodem — mowa **ministra** Becka. Hitler jednak nie uczynił ani jednego kroku w tym kierunku, gdyż jego **aroganckie i butne żądania, sformułowane w kwietniu w sprawie Gdańska i pasa ziemi przecinającego Pomorze na połowę, nie były w żadnym wypadku ofertą do rokowań.** Jednak mimo takiego postawienia sprawy minister Beck wyraził raz jeszcze gotowość rokowań w sprawie rewizji stosunków polsko - niemieckich i oparcia **ich** na zasadzie dobrego sąsiedztwa". **Oferta ta została zignorowana przez Hitlera, bowiem nie życzy on sobie rokowań. Nie chodzi mu o kłopoty Gdańszczan, gdzie nie mogą się oni na nic skarżyć poza tym, że są ofiarami reżimu hitlerowskiego, sprawującego rządy w Wolnym Mieście. Nie chodzi tu tylko o sprawę przyłączenia Gdańska do Rzeszy, gdyż Gdańsk byłby tylko pierwszym etapem. Hitler — pisze „Daily Herald" ma chętkę na Pomorze, Poznań i Śląsk.**

Jeśli Niemcy miałyby pokojowe intencje, a pragnęłyby szczerze pokojowego i sprawiedliwego porozumienia, dałoby się ono bez kwestii osiągnąć. Polska uczyniła to już w swej ofercie rokowań, która nie została cofnięta. Lecz **Hitler nie chce tego, tylko podnieca zamieszanie w Gdańsku, usiłując zdobyć dalsze cele.**

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura, kasa, buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23 400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łodz Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek—Cyganki 34, tel 135. Kalisz, Rzeźnicza 4 tel 477. Katowice — ul Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie Za granica zł. 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Wiodek — informacje i depesze nocne, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Ciecierski — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121